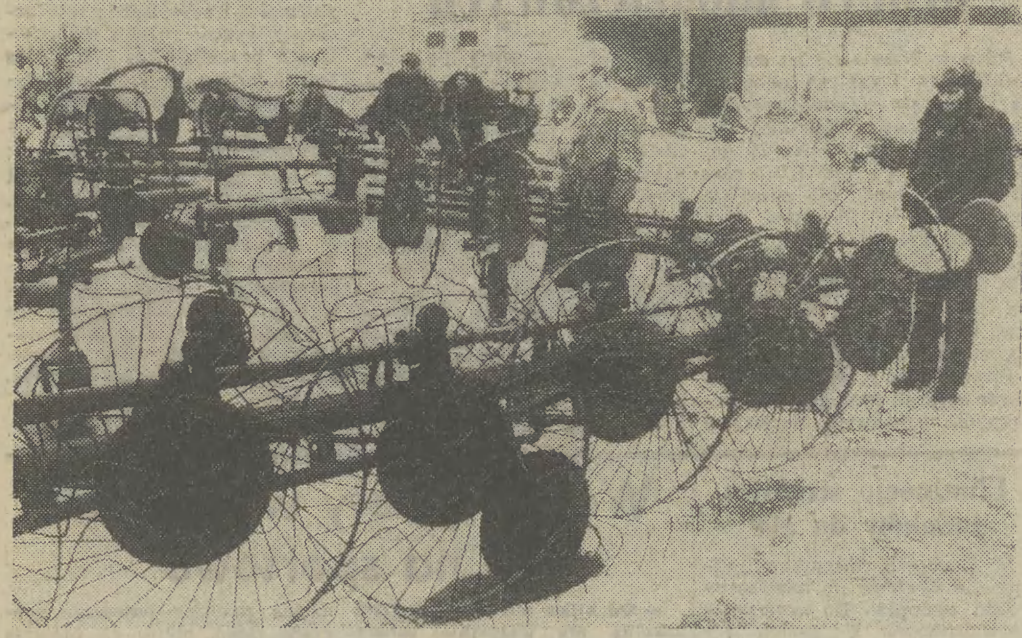


Zbliża się rolnicza wiosna

W magazynach GS i składnicach maszyn wzmożony ruch

WARSZAWA (PAP). Przygotowania do wiosennych prac w rolnictwie wkraczały w ostatnią fazę. Dni pozostające do rozpoczęcia robót uprawnych wykorzystuje się w gospodarstwach na zgromadzenie potrzebnych nasion, nawozów i środków ochrony roślin. Duży ruch panuje w ostatnich tygodniach także w składnicach maszyn rolniczych, w których gospodarze i mechanicy poszukują przede wszystkim części zamiennych oraz szczególnie uwagi zostanie

ogumienia i innych detali niezbędnych do wyremontowania niesprawnych jeszcze traktorów i narzędzi. Na terenach, gdzie można wjechać sprzętem ciągnikowym, rolnicy coraz liczniej przystępują do pierwszych prac wiosennych. Wapnowanie gleb przeprowadza się m. in. w okolicach Małogoszcza, Końskich i Rudy Malenickiej, w woj. kieleckim. We wszystkich gminach tego regionu wiosną zostanie



Składnica Maszyn Rolniczych w Płońsku

Fot. CAF

Kto ma, niech wyciąga babcine sierpy

(Inf. wł.). Ostatnia bardzo poważna podwyżka cen za usługi rolnicze faktycznie przekreśla użytkowanie maszyn spółdzielni kółek rolniczych przez rolników indywidualnych. Ponieważ poprzednie ceny za koszenie traw, zbóż lub inne prace polowe były zbyt niskie w stosunku do kosztów ponoszonych przez spółdzielnię, zdarzało się, że własne maszyny rolnicze, traktory stały w zagrodach lub pracowały w innych potrzebujących usług gospodarstwach. Teraz przesłaliśmy z jednej skrajności w drugą. Nowe ceny są tak wygórowane, że niewielu rolników będzie mogło sobie pozwolić na wynajem maszyn w swojej SKR. Życie jednak biegnie i wiosna ta rolnicza jest tuż, tuż.

Z roślin motylkowych brak jest tylko samych rolnicy, ale pozostałe jak kukurydza, buraki i inne są w dostatecznej ilości, a doświadczenia z przeszłości mówią, że nie ma potrzeby przekraczania nawet zaopatrzenia. Nie jest źle z zaopatrzeniem w trawę i inne elementy składowe pasz.

Natomiast w dalszym ciągu występuje brak w nawozach mineralnych. Np. województwo małopolskie krakowskie z końcem ub. roku otrzymało dużą ilość nawozów w związku z czym tegoroczne dostawy będą nieco niższe niż przewidywano. Ponadto plan wysiewu nawozów na przyszły rok gospodarzy został obniżony w masie globalnej z prawie 110 tys. t. do niewiele ponad 100 tys. t. Ulegnie też zmianie do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dodatkowe środki dla administracji terenowej

Wojewodowie i prezydenci — bardziej samodzielni

WARSZAWA (PAP). Istotne zmiany w systemie zarządzania, polegające również na zwiększeniu uprawnień terenowych organów administracji państwowej wymagają — rzecz jasna — wzmocnienia kadrowego i wyposażenia w odpowiednie środki tych niezwykłych ogniw kierowania życiem społeczno-gospodarczym kraju. Rozszerzenie uprawnień dotyczy zwłaszcza takich działów jak: rolnictwo, budownictwo ogólne oraz drogi lokalne, wiąże się także z pełnieniem funkcji organu założycielskiego w stosunku do nadzorowanych państwowych przedsiębiorstw.

I tak Rada Ministrów podjęła uchwałę, która zwiększa terenowe plany zatrudnienia i funduszy plac oraz budżety terenowe na 1982 r. Do dyspozycji ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska przyniesiono mianowicie limity zatrudnienia w łącznej wysokości ponad 2,8 tys. etatów oraz limity funduszy plac przekraczające 341 mln zł. Należy to podkreślić, że są to etaty niejako odzyskane z central likwidowanych przedsiębiorstw. Prawie całość tych zwiększonych limitów będzie

podzielona między poszczególne województwa. Tylko niewielka część pozostanie jako tzw. rezerwa ministerialna. Przewidziano, że wojewodowie i prezydenci miast stopnia wojewódzkiego będą mogli — w ramach przyznaných limitów — tworzyć odpowiednie jednostki organizacyjne (zarządy) dla wykonywania zadań we wspomnianych, jakże ważnych dziedzinach działalności gospodarczej. Będą mogli też zwiększyć liczbę pracowników w wydziałach urzędów wojewódzkich i urzędów miast jeśli komórki te będą wykonywać zadania w omawianym zakresie.

Komisje KC PZPR w sprawie reformy gospodarczej

WARSZAWA (PAP). W Komitecie Centralnym odbyło się 15 bm. wspólne posiedzenie prezydium Komisji KC Reformy Gospodarczej i Komisji Ekonomicznej oraz Komisji Społecznej, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW w Tarnowie — Stanisław Opalko. Celem posiedzenia było omówienie roboczej wersji tez na VIII Plenum KC, które poświęcone będzie wężowemu zadaniem instancji i organizacji partyjnych we wdrażaniu reformy gospodarczej i przewidywanemu kryzysowi w 1982 r.

W dyskusji stwierdzono, że kluczem do ożywienia gospodarki w bieżącym roku jest skuteczne przełamanie trudności zaopatrzeniowych i płatniczych oraz konsekwentne wdrażanie reformy gospodarczej. Waznym problemem jest ukierunkowanie zaplecza naukowo-badawczego i projektowo-konstruktynego na bezpośrednią współpracę z przedsiębiorstwami produkcyjnymi, na powołanie weryfikacji konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania pod kątem obniżenia importochłonności i materiałochłonności oraz zwiększenia wykorzystania surowców wtórnych i odpadów. W sferze społecznej podstawowa sprawa jest rozwój budownictwa mieszkaniowego a zwłaszcza stworzenia materialnych i finansowych uwarunkowań dla budownictwa jednorodzinnego.

„Polonezy” w Egipcie

WARSZAWA (PAP). Na międzynarodowych targach w Kairze przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polmot” i Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu podpisały z egipską firmą „El Nasr Company” kontrakt, na mocy którego jeszcze w br. rozpocznie się w Egipcie produkcję polskich „polonezów” z części dostarczanych przez FSO. Współpraca „Polmotu” ze stroną egipską w przemyśle motoryzacyjnym datuje się od 1971 roku. Obecnie ograniczona będzie produkcja „fiatów 125” wynosząca 1000—2000 sztuk rocznie. Ich miejsce będą stonniowo zajmować „polonezy”. Docelowo 3—5 tys. sztuk tych samochodów. W tym roku przewiduje się zmniejszenie z polskiej części ponad 800 „polonezów” wartości 2,8 mln dolarów.

Deszcze opóźniły start „Columbii”

WASZYNGTON (PAP). Ulewne deszcze w Kalifornii spowodowały najprawdopodobniej opóźnienie zaplanowanego na 22 bm. startu wahadłowca „Columbia”, który ma odbyć swój trzeci z kolei lot na orbicie. Columbia lądzie w bazie lotniczej w południowej Kalifornii na wyschniętym dnie Słonego Jeziora. Z powodu deszczów jednak rozmiękała płaszczyzna, na której odbywa się lądowanie. Przypuszcza się, że do przyszłego tygodnia warunki w miejscu lądowania nie pozwolą na przeprowadzenie manewru bezpiecznego powrotu „Columbii” na Ziemię.



Z wizytą w Wilanowie. To tutaj wdychał do żony Marysieńki pogromca pod Wiedniem — król Jan III Sobieski. Jeden z naszych najcenniejszych zespołów pałacowo-ogrodowych często odwiedzają i podziwiają mieszkańcy stolicy, a w sezonie turystycznym — liczne wycieczki i turyści z różnych stron kraju.

CAF — Mariusz Szyperko

Ćwiczenia „Przyjaźń-82”

Żołnierskie spotkania na poligonach i kwiaty na grobach żołnierzy — bohaterów

WARSZAWA (PAP). Specjalni wysłannicy PAP na ćwiczenia sojusznicze „Przyjaźń-82” red. red. Marek Kwiatkowski i Witold Smolarek piszą:

14 i 15 bm. żołnierze bratniej armii spotkali się na wietrze przyjaźni, braterstwa broni i koalicyjnego współdziałania. Stały się one dobrą okazją do bezpośredniej wymiany doświadczeń. Dzieleno się uwagami na temat sposobów szkolenia codziennego trudu w zaszczytnej służbie żołnierskiej, wymieniano pamiątkowe znaczki, albumy i upominki.

Żołnierze — aktywiści Komsomołu, FDJ i ZSMP dzielili się doświadczeniami organizacyjnymi związanymi z łączeniem przez nich obowiązków żołnierskich z pracą w organizacjach młodzieżowych. Odbyły się także spotkania z b. uczestnikami walk o wyzwolenie narodowe i społeczne; przed pomnikami żołnierskiej chwały, których wiele znajduje się na terenach północno-zachodniej Polski — obszary ćwiczeń „Przyjaźń-82” — kompani i młodzi żołnierze wraz ze swymi dowódcami, złożyli kwiaty. Przypom-

nijmy, że właśnie tutaj w 1945 r. żołnierze odrodzonego, Ludowego Wojska Polskiego — ramię w ramię z żołnierzami Armii Radzieckiej — stoczyli krwawą walkę z wojskami hitlerowskimi, w wyniku czego ziemie te przywrócone zostały Macierzy.

Warto podkreślić, że wśród — zwłaszcza starszych — oficerów Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej znajduje się wielu b. uczestników owych frontowych, zwycięskich zmagani.

Tradycje frontowego braterstwa broni kontynuują dzisiaj pododdziały i oddziały bojowych armii. W Wojsku Polskim znajdują się m. in. 10 dywizja pancerna nosząca imię Bohaterów Armii Radzieckiej; w Narodowej Armii Ludowej NRD doskonałe wyniki w szkoleniu bojowym osiąga jednostka im. gen. Karola Świerczewskiego; w Armii Radzieckiej znajduje się wiele jednostek noszących imiona „Warszawskiej”, „Gdańskiej”, „Bydgoskiej”. Otrzymały one te zaszczytne mianina za męstwo, przejawione w toku walk o wyzwolenie tych miast spod hitlerowskiej okupacji.

Od wspólnych badań po koordynację zbytu wyrobów

Zacieśnia się współpraca krajów RWPG

MOSKWA (PAP). Między wieloma gałęziami gospodarki krajów RWPG kształtują się coraz różnorodniejsze i bogatsze powiązania. Proces ten najdotkliwiej uwidoczniła się w produkcji i dostawie systemów maszyn dla kompleksowej mechanizacji rolnictwa i racjonalnego przetwórstwa surowców spożywczych, produkcji robotów przemysłowych ze sterowaniem programowym oraz maszyn i urządzeń zmniejszających udział pracy ręcznej.

Współpraca dotyczy ma produkcji m. in. zespołów maszyn do eksploatacji kopalń, użytecznych metod odkrywkowych i budowy dużych gazo-

ciągów, urządzeń technicznych oszczędzających energię, nowoczesnych środków sterowania procesami produkcyjnymi. Przewiduje się także produkcję i dostawę systemów maszyn dla kompleksowej mechanizacji rolnictwa i racjonalnego przetwórstwa surowców spożywczych, produkcji robotów przemysłowych ze sterowaniem programowym oraz maszyn i urządzeń zmniejszających udział pracy ręcznej.

Podjęto decyzję o przyspieszeniu produkcji takich niezbędnych gospodarce maszyn, jak wywrotki samochodowe o ładowności 110—180 ton, ciężkie traktory o mocy 500 i więcej koni mechanicznych, duże buldożery i żurawie do układania rur, koparki jednoznaczyniowe, kroczące i kołowe.

Zdobyte doświadczenie w organizacji wspólnej kooperacyjnej produkcji, np. jednolitego systemu maszyn cyfrowych serii „Riad” i urządzeń dla elektrowni atomowych, stwarza wszelkie przesłanki zrealizowania nowych postanowień, dotyczących kompleksu maszynowego krajów RWPG.

Rady narodowe - projekt i kontrowersje

(Inf. wł.) Projekt ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym posiada wiele spornych kwestii. Instytut Państwa i Prawa PAN zorganizował przed paroma dniami konferencję naukową na ten temat, ale w ogóle dyskusji nad projektem jest raczej mało, być może dlatego, że nie dotarł on jeszcze do wszystkich zainteresowanych. Radny DRN Kraków Srdmieszc Dr Kazimierz Górka z Akademii Ekonomicznej inicjował taką dyskusję w zespołach radnych.

Nie ulega wątpliwości, że projekt przygotowywanej ustawy posiada szereg nowych i postępowych rozwiązań, zwłaszcza w przepisach ogólnych. Zwiększa on rolę rady narodowej przez przyjęcie zasady, że do jej kompetencji należeć będą wszystkie sprawy z zakresu władzy i administracji państwowej, które nie zostały ustawowo zaliczone do kompetencji innych organów państwa. Pojawiają się jednak przy tym wątpliwości, czy aby nie będzie z realizacją tej zasady tak, jak w przypadku np. ustawy o przedsiębiorstwie państwowym? Przedsiębiorstwo miało wyliczone uprawnia do jednostka nadziedzna mogła ingerować we wszelkie sprawy. W nowym modelu rada ma przynajmniej osobowość, co ma kapitalne znaczenie dla wielu dziedzin gospodarki danego terenu (np. w

kwesii ochrony środowiska), bowiem rada będzie mieć wpływ na wzięcie działalności gospodarczej przedsiębiorstw z planami rozwoju regionu w myśl jego potrzeb i interesu jego mieszkańców. Zakłada się przy tym szeroką konsultację społeczną — łącznie z powszechnym głosowaniem — które obowiązwać będzie w przypadkach dotyczących podziału terytorialnego oraz zasadniczych rozwiązań planu zagospodarowania przestrzennego. Wiąże się z tym również inna pozytywna nowość, jaką jest planowanie 5-letnie a w przypadku województwa — 10-letnie.

Projekt przygotowywanej ustawy zwiększa i dokładniej precyzuje obowiązki radnego wobec wyborców, zmienia również zasady nowych wyborów. Otóż wprowadza tajne wybory wojewodów, prezydentów miast i naczelników przez radnych, obecnych na sesji. Kandydatów na wojewodów wnioskują prezes Rady Ministrów, pozostających wysuwają radni a wybór zatwierdzają wojewodowie.

W nowym modelu — co stwierdza na wstępie projekt — rady narodowe urzędniczą stają się prawami mieszkańców do samorządów terytorialnych oraz samodzielną prowadzą gospodarke finansową i zarządzają powierzonym im mieniem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Marszałek Ustinow w Delhi

DELHI (PAP). Członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Dmitrij Ustinow przybył w poniedziałek z oficjalną wizytą do Delhi na zaproszenie rządu Republiki Indii.

W złożonym na lotnisku oświadczeniu min. Ustinow podkreślił, że wymiana wizyt działaczy państwowych ZSRR i Indii jest tradycyjnie już rzeczywistym środkiem umacniania przyjaźni i współpracy między oboma krajami. Nieocenionym wkładem w to dzieło są spotkania na najwyższym szczeblu Leonida Breżniewa i Indiry Gandhi.

Radziecko-indyjskie stosunki obejmują wszystkie najważniejsze sfery współpracy między oboma krajami. Pomyślnie rozwija się również współpraca w dziedzinie obrony.

Marszałek Dmitrij Ustinow, został przyjęty przez prezydenta Indii, Neelama Sanjivę Reddy i premiera Indii Gandhiego. Spotkał się też z ministrem obrony, Ramaswami Venkataramanem. Podczas spotkania przebiegały w przyjaźni i atmosferze, omówiono problemy interesujące obie strony.

Tego samego dnia D. Ustinow złożył wieniec w miejscach kremacji wybitnych działaczy państwowych Indii, Mahatmy Gandhiego i Jawaharlala Nehru.

Duchowni RFN z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). 15 bm. na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej do Warszawy przybyła 2-osobowa delegacja Rady Kościołów Ewangelickich Republiki Federalnej Niemiec — ks. biskup dr Helmut Hild, urzędujący przewodniczący Rady oraz ks. prałat Heinz-Georg Binder — rzecznik Rady EKD do kontaktów z rządem, parlamentem i partiami politycznymi RFN.

Podczas 3-dniowej wizyty w naszym kraju przedstawiciele protestantyzmu zachodniorniemieckiego prowadzący będą rozmowy w Polskiej Radzie Ekumenicznej i z Kościołem ewangelickim w naszym kraju, spotkają się z przedstawicielami władz politycznych i w Episkopacie Kościoła katolickiego.

Kościół ewangelicki RFN aktywnie uczestniczy w procesie normalizacji stosunków z Polską, a ostatnio zaangażowały się w akcje niesienia pomocy Polsce.

Czy nasze samochody zostaną wyposażone w resory paraboliczne?

(Inf. wł.). Na resory do samochodów ciężarowych i autobusów zużywaliśmy dotychczas ok. 70 tys. ton stali, 2/3 z tego to stal... importowana. „Jelcze” i „sany” jeżdżą tylko i wyłącznie na resorach ze stali importowanej. Czy w obecnej sytuacji będzie nas na ten import stać, czy nasze pojazdy nie staną na kolcach razem z powodu braku resorów? Czy nasze resory muszą być tak ciężkie i czy wszystkie muszą być produkowane z importowanej stali? Już w 1973 roku zachodni-niemiecka firma Brüninghaus rozpoczęła produkcję nowego rodzaju resorów które są lżejsze, sprawniejsze oraz eliminują zjawisko tzw. jarcia pomiędzy poszczególnymi pionami, a co najważniejsze są trwałe. Naukowcy krakowskiej AGH nie pozostali w tyle i zespół pracowników naukowych Zakładu Plastycznej Przeróbki Metali z Instytutu Metalurgii Kierowanego przez doc. Roberta Szyndlera wspólnie z naukowcami Instytutu Pojazdów Mechanicznych Akademii Technicznej w Warszawie przeprowadzili badania nad zastosowaniem nowego resoru w samochodach rodzimej produkcji. Resory paraboliczne — bo o nich mowa — przy tej samej nośności posiadają mniejszą masę np. konwencjo-

nalny resor przedniego zawieszenia waży ok. 100 kg, resor paraboliczny spełniający identyczne zadanie już tylko 44 kg. W AGH opracowano już polską technologię produkcji, a przy pomocy Zakładów Kufelniczych FSM w Skoczowie i Huty „Nowotko” w Ostrowcu Świętokrzyskim wykonano prototypy. Pomyślnie wypadły próby eksploatacyjne resorów parabolicznych rodzimej produkcji zainstalowanych w autobusach „san”.

Co bardzo istotne, nowa technologia produkcji nowych resorów bazuje w całości na surowcach krajowych.



Wielkie paryskie domy mody proponują na nadchodzący sezon wiosenno-letni: z lewej „Chanel” — „nieśmiertelne” garsonki w beżowo-zieloną kratkę lub pepitkę, z prawej — „Lanvin” — strój wieczorowy: długa kaszmirowa wielobarwna spódnica i fantazyjna bluzka, obok jedwabna bluzka i pantalon z białego jedwabiu i z tego samego materiału ogromna chusta.

CAF-AFP

Skąd się biorą te miliony?

WARSZAWA (PAP). Wille, samochody, biżuteria, waluty obce. Powtarzają się te nazwy w niezbyt dużej ilościowo grupie ślektw, ale w każdym z nich dla opisania stanu majątkowego osoby, przeciwko której się toczy, trzeba używać sędziwno — a nawet ośmio-cyfrowych liczb. Są w naszym kraju miliony, którzy nie wzbudzą zainteresowania organów ścigania, bowiem ich majątki zostały zdobyte legalnie. Są też i kapitały, których źródło pochodzenia jest w mniejszym lub w większym stopniu tajemnicze. Skąd się one biorą? W ostatnich miesiącach i latach narastające braki na rynku stworzyły duże możliwości dla ludzi pragnących szybko powiększyć swoje majątki. Tych osób nie spotyka się na bazarach czy

przed „Pewexem”. Zazwyczaj prowadzą one jakiś interes, z którego dochody stanowią w rzeczywistości niewielki procent prawdziwych zysków. Wymowne jest też to, że od pewnego czasu coraz częściej można znaleźć wśród rodzinnych milionerów kierowników sklepów, głównie z artykułami przemysłowymi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z dalekopisu

CLAUDE CHEYSSON
(W) W poniedziałek wieczorem przybył do Londynu francuski minister spraw zagranicznych, Claude Cheysson. Przeprowadził rozmowę z szefem brytyjskiej dyplomacji lordem Carringtonem w jego wiejskiej rezydencji Cheltenham w hrabstwie Kent.

Głównym tematem rozmowy będzie sprawa wkładu W. Brytanii do budżetu EWG oraz ustalenie cen artykułów rolnych Wspólnoty w nowym sezonie 1982/83.

HONECKER W RFN?
Podczas otwarcia wiosennych Międzynarodowych Targów Lipskich, przewodniczący Rady Państwa NRD, Erich Honecker odwiedził również stołeczne zachodniemieckie i przy tej okazji odpowiadając na pytania dziennikarzy. Zapytany czy jest możliwe, że jego wizyta w RFN (kanclerz Schmidt bawił w grudniu 1981 r. w NRD) dojdzie do skutku jeszcze w tym roku, Honecker odpowiedział: „Przypuszczam, że tak”.

MEKSYK
Zakończył się I Zjazd Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Meksyku. Zjazd przyjął rezolucję popierającą Kubę, Nikaragwę, Grenadę, a także narodził się zjednoczonej Gwatemali, walczącej o wolność, demokrację i niezależność.

PODPALENIE
Policja francuska poinformowała, że w niedzielę w nocy nieznanymi sprawcami podpalili Konsulat Generalny USA w Bordeaux. Patrol policji zauważył jednak płomienie i pożar został szybko ugazony nie powodując większych szkód.

W BEJRUCIE
W poniedziałek po południu w Ośrodku Kultury Francuskiej w Bejrucie dokonano zamachu bombowego. W wyniku eksplozji 5 osób odniosło rany — dwóch profesorów i trzech uczniów.

Ośrodek znajduje się w zachodniej części Bejrutu w willi należącej do ambasady francuskiej. Około pięciu kilogramów materiału wybuchowego zostało umieszczone pod ścianą budynku, na poziomie gruntu. Straty materialne są znaczne.

Jak na razie do zamachu nie przynależała żadna organizacja.

385 TERRORYSTÓW
Wiceminister spraw wewnętrznych Włoch Francesco Spinelli poinformował, że od 17 grudnia ubr. tj. od chwili porwania przez „Czerwone Brygady” amerykańskiego generała Jamesa Lea Dozierę, aresztowano 385 terrorystów.

340 osób — to członkowie terrorystycznych organizacji lewicowych, a 45 terrorystów należą do organizacji neofascystowskich. Władze bezpieczeństwa szkodzą także 35 baz zorganizowanych przez lewackich oraz 10 tajnych składów broni i amunicji.

Około 10 proc. zatrzymanych wyraziło zgodę na współpracę z organami sprawiedliwości.

Spinelli ocenia, że we Włoszech jest około 1700 terrorystów należących do organizacji lewicowych, z czego 200 ukrywa się, zaś pozostali znajdują się w więzieniach. Jeśli chodzi o neofascystów to jest ich blisko 450, w tym 90 znajduje się na wolności.

ROZMOWY
Od wzajemnych zarzutów rozpoczęły się w Tokio rozmowy handlowe między Francją i Japonią. Francuzi żądali od Tokio niezwłocznej podjęcia środków, mających na celu zbilansowanie wymiany towarowej między obu krajami, twierdząc, że w roku ubiegłym deficyt bilansu handlowego Francji w obrotach z Japonią zamknął się kwotą miliarda dolarów.

Japończycy natomiast oskarżali Paryż o stosowanie barier protekcyjnych i wyzwali do ich usunięcia, aby nie ograniczać importu wyrobów przemysłu japońskiego.

PROGNOZA DLA POLSKI
POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe, wznoszące się nad Kraków. Rano mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 8 do 11 st., lokalnie wyższa, minimalna w nocy od 0 do 3 st. Wzrost wiatr słaby, zmniejszający się do umiarkowanego, a w Tatrach do silnego i porywistego, z kierunków południowych.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna. Wzrost tendencji do pogorszenia się, widzialność i warunki drogowe dobre.

Wielka Brytania

Zapowiedź demonstracji podczas wizyty Jana Pawła II

LONDYN (PAP). Nasilają się kontrowersje, związane z wizytą Jana Pawła II w W. Brytanii, na przełomie maja i czerwca br. Rosnące aktywność ekstremistycznych kół brytyjskiego Kościoła protestanckiego, który otwarcie przygotowuje liczne akcje protestacyjne i nie wyklucza gwałtownych zamieszek. Próbką takiej akcji bigotów protestanckich była awantura w kościele w Liverpoolu, gdzie — jak już informowaliśmy — przerwaną kazanie arcybiskupa Roberta Runcie, który jest głową Kościoła anglikańskiego i zmuszono go do opuszczenia świątyni przy akompaniamencie wywisków i obieg. Demonstrujący ekstremiści protestanccy zarzucali arcybiskupa Canterbury „zdradę” interesów jego Kościoła z powodu jego przyjaznych wypowiedzi nt. wizyty papieża.

Do akcji protestacyjnej czynnie przystąpił się polityk i duchowny protestancki, pastor Ian Paisley, znany z niewybrednych ataków na Watykan i papieża.

Skrainie odłamy Kościoła protestanckiego zapowiadają serię demonstracji przed i w czasie wizyty papieża. W najbliższą sobotę spotykają się w Oxfordzie, gdzie organizowana jest antypapieska demonstracja, delegaci protestantów w celu przedyskutowania skoordynowanej akcji antypapieskiej. Szczególnie silne mają być w Oxfordzie delegacje z Liverpoolu i Glasgow — dwóch miast o tradycji najsilniejszych wśród miejscowych protestantów. Na połowę kwietnia zapowiedziano demonstrację protestacyjną na Trafalgar Square w Londynie. Kolejny wiec na tym centralnym placu Londynu odbędzie się 29 maja, w dniu przyjazdu Jana Pawła II do W. Brytanii.

patrzcie w mały sprzęt kośny. Zastępca dyrektora Zakładu Zoopatrzni Rolnictwa WZSR mgr inż. Władysław Gębik mówi nam, że na zamówione 30 tys. sztuk kos otrzymamy zapewnienie dostaw w wysokości 10 tys. szt. W chwili obecnej kiedy ceny za usługi żniwne są bardzo wysokie i wielu rolników do mniejszych poletek nie będzie zamawiało maszyn — trzeba będzie sięgnąć do sierpow naszych babci, ale nie wiadomo czy je znajdziemy.

CZESŁAW MAŚLANA

Kto ma, niech wyciąga babcine sierpy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
stawa nawozów mineralnych w przyszłym roku, które będą rozdzielali urzędy gminne ściśle pod uprządkowaną politykę. Faktycznie poza solą potasową, braki wystąpią we wszystkich asortymentach. Gminne spółdzielnie nie posiadają dotychczas wszystkich potrzebnych środków ochrony roślin i jeśli nie nastąpią dodatkowe dostawy, z opryskami będą kłopoty.

Duże zmartwienie dla pracowników WZSR sprawia za-

patrzcie w mały sprzęt kośny. Zastępca dyrektora Zakładu Zoopatrzni Rolnictwa WZSR mgr inż. Władysław Gębik mówi nam, że na zamówione 30 tys. sztuk kos otrzymamy zapewnienie dostaw w wysokości 10 tys. szt. W chwili obecnej kiedy ceny za usługi żniwne są bardzo wysokie i wielu rolników do mniejszych poletek nie będzie zamawiało maszyn — trzeba będzie sięgnąć do sierpow naszych babci, ale nie wiadomo czy je znajdziemy.

CZESŁAW MAŚLANA

Skąd się biorą te miliony?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
areztowany pod zarzutem nielegalnego handlu towarami pochodzenia zagranicznego zgromadził majątek oceniony na 1,5 mln zł. Także w woj. łódzkim, kierownika sklepu w Warszawie, znaleziono podczas rewizji towary spożywcze i przemysłowe wartości 400 tys. zł. Zabezpieczono również 2 samochody — „polonez” i „syrena”. Aleksander G. z zakładów mięsnych w woj. suwalskim, został tymczasowo aresztowany pod zarzutem handlu dewizami. Zabezpieczono u niego mienie wartości 1 mln zł. Z kolei Mikołaj G., pracownik spółdzielni krawieckiej w Białymstoku zgromadził złote monety i biżuterię wartości ponad 3 mln zł. Podejrzany on jest o zabór mienia.

Wśród milionerów, którzy dorobili się nielegalnie, dominują jednak inicjatywa prywatna. Właściciel zakładu kuśnierskiego w woj. katowickim — Stefan Ł., podejrzany o handel dewizami, zgromadził m. in. obce waluty i złote monety wartości 3,5 mln zł. Natomiast 31-letni ogrodnik z woj. gdańskiego Radosław M.

stia ta nie pozostawiała żadnych niejasności.

Obiekcie wielu radnych budzi zażalenie, że planowanie ma bazować nie tylko na własnym rozeznanii, ale także na wytycznych naczelnych organów państwowych, które wprowadzają dotychczasowe metody i terminy opracowania planów, ale budzi to zażalenie. Podobnie kwestie podziału zadań na własne i powierzone. Rzecz jasna rozwiązania takie nie muszą w praktyce przynosić negatywnych konsekwencji, ale istnieją także niebezpieczeństwa, czego obawiają się radni.

Zdecydowanie negatywnie oceniane są sprawy finansowe, a zwłaszcza źródła dochodów rad narodowych wszystkich szczebli. Otóż obok dochodów własnych (z lokalnych podatków, opłat itp.) wyróżnia się tzw. udział w dochodach budżetu centralnego — czyli prostoprostu limit, górny pułap dochodów. Ponadto projekt zakłada dotacje tzw. wyrównawcze i celowe — na realizację zadań powierzonych. Skoro więc zadania własne będą finansowane według odgórnie określonych udziałów w dochodach budżetu centralnego oraz z dotacji wyrównawczych to w praktyce nie mogą one być całkiem własne! Pozytywnie przy tym jest oceniane wprowadzenie 5-letniego przedziału czasowego dla dotacji wyrównawczych oraz pełnej samodzielności w dysponowaniu oszczędnościami i nadwyżkami budżetowymi. Jednakże — co podkreślono w opinii o projekcie — właściwym i racjonalnym rozwiązaniem byłoby oparcie finansowania na źródłach własnych i kredytach bankowych (dla czegoś miasta czy gminy nie mogłoby się zadłużyć?) a ograniczenie dotacji do sporadycznych przypadków uzasadnionych koniecznością finansowania nadzwyczajnych akcji, wielkich inwestycji itp.

Z niezbyt przychylnym przyjęciem u radnych spotkały się ich uprzedzenia do interrelacji. Otóż można je składować tylko do orczydym rad lub naczelnika (prezydenta) a nie do każdego organu. Odpowiedź na interpelację niekoniecznie musi być udzielana na sesji rady. W przypadku interrelacji radnego co do odpowiedzi rada formułuje jedynie wytyczne wobec adresata interrelacji, a nie wnosić interrelacji. Zdaniem radnych zaletami komisji rady powinny być wiążące jak zalecenia PIH czy NIK. Komisje rady narodowej jak też prezydium mają w pro-

Od 13 grudnia do 12 marca,

w sądach wojewódzkich:

Ponad 1000 spraw kryminalnych w trybie doraźnym

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości — od dnia 13 grudnia 1981 r. do dnia 12 marca br. wpłynęło do sądów wojewódzkich w trybie postępowania doraźnego ponad 1000 spraw o przestępstwa kryminalne. Osądzono 1.162 osoby, skazano 1.138 osób, uniewinniono 22, co do jednej osoby postępowanie warunkowo umorzono, a co do jednej umorzono.

Przeważają sprawy o przestępstwa godzące w bezpieczeństwo obywateli i ich mienie oraz w działalność instytucji i organów odpowiedzialnych za spokój i porządek publiczny.

Jeżeli chodzi o wymiar kary w sprawach o przestępstwa kryminalne należy stwierdzić, że:

♦ karę do 3 lat pozbawienia wolności orzeczono w 217 wypadkach,

♦ karę 3 lat pozbawienia wolności wymierzono 372 osobom,

♦ na karę powyżej 3 lat pozbawienia wolności skazano 545 osób.

W 2 wypadkach orzeczono umieszczenie w zakładzie poprawczym, a w jednym orzeczono karę ograniczenia wolności.

Najsurowsze kary orzekane są za przestępstwa kradzieży z włamaniem oraz kradzieże dokonane w sposób szczególnie zuchwały, a także rozbój — popełniane często przez sprawców już karanych i odbywających uprzednio karę pozbawienia wolności. I tak np. Sąd Wojewódzki w Koszalinie wyrokami z dnia 11 marca 1982 r. skazał Zbigniewa Chmielewskiego, Andrzeja Czekala i Marka Walde-mara Woronizę na kary od 6 do 8 lat pozbawienia wolności, po 30 tys. zł grzywny i pozbawienie praw publicznych na okres po 5 lat za to, że działając wspólnie dokonali

O „Betlem Polskim” Rydla i o Polakach

Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego w Nowej Hucie oraz Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, tej dzielnicy zorganizowały pierwszą w tym sezonie nader interesującą imprezę pod tytułem „Betlem polskie i Polacy”. Rzecz prowadziła ze swadą godną tej sztuki zrealizowanej przez Henryka Giżyckiego w Teatrze Ludowym, Zbigniewa Siatkowski. O teatrze ludowym, misteriach mówił świetny etnograf prof. Roman Reinfuss. Dobry sławny poetki, Li-tetackiej Lucjana Rydla broniła red. Izabela Bobbe ze „Słowa Powszechnego”. Rodzinne i artystyczne konsekwencje z Rydla przedstawił świetny aktor Teatru im. Słowackiego Stefan Rydel. O doświadczeniach reżysera spektaklu mówił dyr. Henryk Giżycki.

Afiszę zapowiadającą imprezę zapraszały na salę KMPiK wszystkie, którzy kochają Polskę oraz polskość. Sądzę, że ten piękny wieczór przyniesie nam wiele radości, w Nowej Hucie do zbliżenia pokoleń, poglądów, wzmożenie poczucia naszej jedności na miarę jej gorącej potrzeby. Piszący te słowa też brał udział w imprezie. Niech więc pozostanie anonimem.

(J)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Po czteromiesięcznej przerwie piłkarze ręczni wznowiają rozgrywki

Utrzymać trzecie miejsce — celem Hutnika

Po ponad czteromiesięcznej przerwie wznowiają rozgrywki piłkarze ręczni ekstraklasy. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się pierwsze spotkania rundy rewanżowej. Tak duża przerwa spowodowana była przygotowaniami i udziałem naszych reprezentacji w mistrzostwach świata, podczas których Polacy odnieśli duży sukces, zdobywając brązowy medal. Przypomnijmy, że w tabeli I ligi prowadzi Śląsk Wrocław wyprzedzając o 1 pkt. Wybrzeże Gdańsk i o 3 pkt. obrońcę tytułu Hutnika Kraków.

O przygotowaniach do rozgrywek mówi trener „hutników” — **BOGUCHAŁA FULARA:** „Wydało mi się, że tak duża przerwa nie wpłynie korzystnie na poziom rozgrywek, chociaż walka o tytuł mistrzowski będzie zapewne cię-

kawa. Więcej szans na zdobycie pierwszego miejsca daje gdańszczanom. Naszym celem jest utrzymanie trzeciego miejsca, w obecnym składzie na więcej nas chyba nie będzie stać. Jestem w trakcie przebudowy zespołu. Nie wystąpi prawdopodobnie w rundzie rewanżowej Kałużski, który stara się o wyjazd do jednego z klubów zagranicznych. Będzie to spore osłabienie. Prawda Śląsk wystąpi bez Klempa, a Wybrzeże bez Panas, ale drużyny te mają bardziej wyrównane i silniejsze zespoły.

Przez cały czas przygotowaliśmy się na własnych obiektach, rozgrywając 17 spotkań sparingowych. Zawodnicy solidnie przetrzymali ten okres. W pełnym składzie, to znaczy z kadrowcami (Garpel, Gąsiorowski) będziemy zapewne cię-

dopiero od poniedziałku. Nie wykluczono, że reprezentanci będą wykazywać pewne oznaki przemęczenia, jednak nie powinni zejść poniżej dobrego poziomu ligowego.

Będę próbował w rundzie rewanżowej naszych wychowanków: Grzymka (bramkarz), Obruska i Mroczkowskiego, nie wystąpi natomiast, obok wspomnianego Kałużskiego, także Mazur i Figiel, którzy odbywają służbę wojskową. Układ gier mamy niekorzystny, 10 spotkań gramy na wyjeździe, w tym z naszymi najgroźniejszymi rywalami: Śląskiem, Wybrzeżem i Anilą, a 8 u siebie.”

Pierwsze mecze w najbliższą sobotę i niedzielę Hutnik gra z Anilą na wyjeździe.

T.G.

O wejście do półfinału mistrzostw Europy

W Warszawie Polska - Anglia drużyn młodzieżowych

Jutro w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbędzie się pierwszy ćwierćfinałowy mecz w ramach piłkarskich mistrzostw Europy do lat 21 pomiędzy Polską i Anglią. Na placu boju tej edycji ME pozostało osiem drużyn. Pozostałe trzy pary półfinałowe tworzą: Francja — ZSRR (pierwszy mecz 0:0), Hiszpania — RFN (pierwszy mecz 1:0 dla Hiszpanów), oraz Włochy — Szkocja (pierwszy mecz wygrali Szkoci 1:0).

Przypomnijmy, że polscy piłkarze wygrali swą grupę eliminacyjną, pokonując Norwegów

1:0 i 4:0 oraz NRD 3:2 i 3:1. Natomiast Angliję w eliminacjach stracił 3 punkty, przegrywając z Rumunią na wyjeździe aż 0:4 i remisując ze Szwajcarią 0:0. Porównanie tych wyników o niczym jeszcze nie świadczy. O awansie do półfinału zdecydują bowiem dwa mecze: jutrzejszy w Warszawie i rewanż w Londynie 7 kwietnia.

Trener Waldemar Orbiński powołał do kadry na środy pojedyncze następujących piłkarzy: Famula, Stawarski, Chojnacki, Giełtuch, Kubicki, Matysik, Skrobowski, Buda, Ciolek, Pe-

kała, Rzepka, Baran, Dziekanowski, Iwan, Okoński i Palasz.

Wszystko wskazuje na to, że nasz zespół zagra w możliwie najsilniejszym składzie. Znajdując się w nim też zawodnicy kandydujący do drużyny na mistrzostwa świata do Hiszpanii. Aby realnie myśleć o awansie do półfinału, trzeba będzie w Warszawie wygrać różnicą dwóch — trzech bramek. Nie będzie to jednak łatwe. Angliję zapowiadają też silny skład, w ich zespole wystąpi kilku piłkarzy o wysokiej klasie.

Naszą piłkarze przyjechał wczoraj w komplecie do stolicy, dziś przeprowadzą dwa treningi, odbędą się również zajęcia teoretyczne. Jutrzejszy mecz zapowiada się ciekawie. Obserwować go będą również trenerzy przygotowujący pierwsze reprezentacje Polski i Anglii do finałów mistrzostw świata w Hiszpanii.

(Hg)

Eliminacje strefowe, judoków do MP

W Krakowie rozegrano eliminacje strefowe do mistrzostw Polski seniorów. Do mistrzostw zakwalifikowali się następujący zawodnicy.

W. 60 kg. 1. Skoczylas (Wisła), 2. Podkady (Lublinianka), 3. Pisula (Lublinianka) i Wiśniewski (Jordan); w. 85 kg. 1. Limanówka (Jordan), 2. Kuciński (Wisła), 3. Zapart (Wisła) i Grabski (Jordan); w. 71 kg. 1. Tabaszewski, 2. Kaczmarek, 3. Chmiel i Wiśniewski (wszystcy Wisła); w. 78 kg. 1. Chrusciel, 2. Malandowicz, 3. Gonciarz (wszystcy Wisła) i Banas (Jordan); w. 86 kg. 1. Pełkiewicz (Wisła), 2. Szalasi (Lublinianka), 3. Frankowski i Klakla (obydwaj Wisła); w. 95 kg. 1. Dworczyński, 2. Pawlak (obydwaj Wisła), 3. Remza (Orleń), 4. Lubas (Wisła); w. + 95 kg. 1. Staropilny (Wisła), 2. Tyński (Wisła), 3. Lachowicz (Błękitni Tarnów). Ponadto do MP zakwalifikował się Czernak z Wisły. Mistrzostwa odbędą się na początku kwietnia w Krakowie. (tg)

Wolne soboty w szkołach — na sportowo

— Od kilku miesięcy młodzież szkolna ma wszystkie soboty wolne od nauki. Co robi w te dni? Czy zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami, uczestniczy także w imprezach sportowych, organizowanych w szkołach? Zwłaszcza z tymi pytaniami do wizytatora krakowskiego Kuratorium ZYGmunta SZEWCZYKA.

Według naszego rozeznania — około 60 procent szkół organizuje zajęcia sportowo-rekreacyjne dla młodzieży w wolne soboty. Największą popularnością cieszy się pływanie, tam odczywiście gdzie są ku temu warunki. Gdy był mroz, zorganizowano 65 przyszkolnych idowisk w Krakowie, na których właśnie w wolne soboty było tłoczno od rana do wieczora. Też w okresie wiosennym będzie

można znacznie poszerzyć program zajęć, wyjść na otwarte boiska. Zamierzamy także zorganizować wycieczki turystyczne — krajoznawcze. Chcemy właśnie w wolne soboty skoncentrować rozgrywki szkolne między szkołami. W tych dniach wiele imprez sportowo-rekreacyjnych organizują nie tylko szkoły, ale także Międzyszkolne Ośrodki Sportowe w dzielnicach. Frekwencja jest tu duża.

— Kto prowadzi te zajęcia?

— Nauczyciele wychowania fizycznego, którzy otrzymują za to dodatkowe wynagrodzenie. Chcemy, aby w przyszłości młodzież sama prowadziła takie zajęcia (mamy przecież sporą grupę młodzieżowych organizatorów sportu) pod nadzorem nauczycieli w.

T.G.

Trzecioligowcy na start

W najbliższą niedzielę na zieloną murawę wyjdą III-ligowcy — 58 drużyn podzielonych na 4 grupy. Oto krótkie meldunki 5 klubów grających w gr. IV — najbardziej interesujące kibiców krakowskich.

Garbarnia: do sezonu przygotowaliśmy się na własnych obiektach i na obizie koło Nowego Targu. Mecze kontrolne z Kablem 8:3, Concordią 2:2, Wisłą 1:3, Karpatami Krosno 3:1, Hutnikiem 1:4. W kadry (poza odejściami rozgrywaćca Cisy — służba wojskowa) nie zaszyliśmy zmiany, większość zespołu stanowią wychowankowie. Trener **Wielniak** nie ukrywa, że 8 miejsce i 18 pkt. zdobytych w rundzie jesiennej to trochę za mało. Liczy na lepszą grę na wyjazdach (jesienią w 7 grach — 5 porażek).

Wawel: utrzymać się w czołówce — takie zadanie postawili przed sobą trenerzy i piłkarze Wawelu, którzy po rundzie jesiennej zajmują 5 lokatę (4 zwycięstwa i aż 7 remisów, jedna „wpadka” u siebie 0:4 z Siarką). Sytuacja kadrowa: „nowe twarze” to Luba i Sjaduk ze Stali. Siła Wola oraz Jurek z Wisły — cała trójka to młodzi piłkarze; nikt nie ubył ale trzeba się liczyć z możliwością odejścia 3 —

4 piłkarzy, którzy odbywają przedłużoną służbę wojskową. **Unia Tarnów:** 7 punktów bez porażki u siebie i 2 zwycięstwa na wyjeździe dają Unii 6 miejsc. Kibice tarnowskiej liczą na wyższą lokatę swojego zespołu. Konieczna jednak jest głównie poprawa skuteczności — Unia zdobyła 15 pkt., ale tylko... 11 bramek.

Glinik Gorlice: Mówi trener **SLUCH:** „Przygotowania rozpoczęliśmy dopiero 19 I, mamy pewne kłopoty ze sprzętem i obiektami do treningu. Również układ spotkań jest dla nas niekorzystny, 7 spotkań grupy na wyjeździe. Mimo to wierzę, że zdolamy uciec z ostatniego miejsca”.

Wisłoka Debica: 5 strzelonych goli (najmniej ze wszystkich drużyn III-ligowych) i przedostatnie miejsce w tabeli. Bardzo mała bramkowość to główny mankament debiczan. Do pierwszego drużyny trener **Kasowicz** sprowadził kilku juniorów, może któryś z nich poprawi skuteczność Wisłoki? (FLL)

TERMINARZ III LIGI — GRUPA IV

21 MARCA
Star Starachowice — Korona Kielce, Concordia Piotrków — Lublinianka, Karpaty Krosno — Unia Tarnów, Garbarnia — Wawel, Stal Nowa Dęba — Stal Sanok, Siarka Tarnobrzeg — Polna Przemyśl, Glinik Gorlice — Wisłoka Debica.

18 KWIETNIA
Korona — Unia, Lublinianka — Wawel, Star — Stal S., Concordia — Polna, Karpaty — Wisłoka, Garbarnia — Glinik, Stal N. D. — Siarka.

25 KWIETNIA
Stal N. D. — Korona, Siarka — Garbarnia, Glinik — Karpaty, Wisłoka — Concordia, Polna — Star, Stal S., Lublinianka — Wawel — Unia.

3 MAJA
Korona — Wawel, Unia — Stal S., Lublinianka — Polna, Star — Wisłoka, Concordia — Glinik, Karpaty — Siarka, Garbarnia — Stal N. D.

9 MAJA
Garbarnia — Korona, Stal N. D. — Karpaty, Siarka — Concordia, Glinik — Star, Wisłoka — Lublinianka, Polna — Unia, Stal S. — Wawel.

16 MAJA
Korona — Stal S., Wawel — Polna, Unia — Wisłoka, Lublinianka —

nianka — Glinik, Star — Siarka, Concordia — Stal N. D., Karpaty — Garbarnia.

23 MAJA
Karpaty — Korona, Garbarnia — Concordia, Stal N. D. — Star, Siarka — Lublinianka, Glinik — Unia, Wisłoka — Wawel, Polna — Stal S.

30 MAJA
Korona — Polna, Stal S. — Wisłoka, Wawel — Glinik, Unia — Siarka, Lublinianka — Stal N. D., Star — Garbarnia, Concordia — Karpaty.

6 CZERWCA
Concordia — Korona, Karpaty — Star, Garbarnia — Lublinianka, Stal N. D. — Unia, Siarka — Wawel, Glinik — Stal S., Wisłoka — Polna.

13 CZERWCA
Korona — Wisłoka, Polna — Glinik, Stal S. — Siarka, Wawel — Stal N. D., Unia — Garbarnia, Lublinianka — Karpaty, Star — Concordia.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 marca 1982 r. zmarł

dr inż. TADEUSZ OZOG

adiunkt Instytutu Geomechaniki Górniczej Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszka w Krakowie, dyrektor górniczy I stopnia, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

Odśledził od nas wieloletni pracownik oddany górnictwu, znakomity pedagog i przyjaciel studiujących młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się w środę 17 marca, o godz. 12.30, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rektor i Senat Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszka w Krakowie

Dnia 10 marca 1982 r. zmarł, w wieku 58 lat

ppłk rez. WŁADYSŁAW KASPRZYK

wychowawca młodzieży akademickiej, zasłużony oficer Ludowego Wojska Polskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi.

W Zmarłym utraciliśmy wysokie cenione go oficera i wychowawcę młodzieży, a towarzysza służby i przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 19 marca, o godz. 11, na cmentarzu Rakowickim

Rektor, Senat, Kierownik Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

URSZULA ORMAN

Luksus posiadania dzieci

W naszym kraju od pewnego czasu uitarło się przekonanie, że zaczyna przeważać u nas model rodziny z jednym, lub co najwyżej dwójm dzieci. Tymczasem jak wynika z Narodowego Spisu Powszechnego odnoszącego się do sytuacji z końca 1978 roku mamy 987,6 tys. rodzin utrzymujących dzieci oraz 372,2 tys. rodzin wychowujących czworo i więcej dzieci. Wiadomo także, że sytuacja materialna rodzin wielodzietnych jest bardzo trudna.

Opaczne traktowanie macierzyństwa

Przez wiele lat w naszym społeczeństwie żył traktowanie posiadania dziecka jako prywatną sprawę rodziców. Traktowaliśmy tak, doskonale zdając sobie sprawę, że wszystkie konsekwencje związane z wychowaniem dzieci spadają na barki jego opiekunów. Koszty związane z utrzymaniem rodziny systematycznie rosły, a przychodzenie na świat kolejnych dzieci znacząco obciążało rodzinne budżety, obniżając jej materialny standard. Posiadanie większej ilości dzieci stawało się luksusem.

To nie przypadek wcale, że wśród ludzi najlepiej sytuowanych trudno znaleźć rodziców trojga lub więcej dzieci. Nie przypadek, gdyż zdecydowanie się na posiadanie rodziny wielodzietnej w sferze nerealnych marzeń odsuwa plany np. nabycia samochodu, komfortowo wyposażonego mieszkania czy wreszcie udziału w atrakcyjnych wycieczkach zagranicznych. Ci bezzieżni lub z jed-

nym dzieckiem uważają się za ludzi życiowo rozsądnych traktując tych wielodzietnych za w pełni nieodpowiedzialnych. Niestety takim sądom sprzyjała polityka socjalna państwa nie przyznająca zbyt daleko idących preferencji rodzinom z trojgiem i więcej dzieci.

Przykładem zupełnie odmiennego uregulowania spraw rodzinnych jest Czechosłowacja. W kraju tym już od wielu lat właśnie nieposiadanie dzieci jest autentycznym luksusem. Bezzieżni małżonkowie jeżeli osiągnęli określony wiek placą wysokie podatki, które ulegają stosownemu zmniejszeniu przy posiadaniu jednego lub dwójga dzieci. Dopiero fakt wychowywania trojga i więcej dzieci przynosi znaczącą pomoc socjalną. Pomoc w znacznej mierze świadczonej właśnie ze środków uzyskanych z podatków za bezdzietność lub posiadanie małej ilości dzieci.

U nas wypłacanie zasiłków rodzinnym — a raczej ich wysokość — uzależniona była tylko i wyłącznie od ilości wychowywanych w rodzinie dzie-



ci nie zaś od dochodu przypadającego na jednego członka rodziny. Taki stan rzeczy musiał prowadzić do negatywnych skutków, nie więc dziwnego, że licznie odbywały się głosy domagające się zmiany zasad wypłacania zasiłków na dzieci. Głosy te przyniosły oczekiwany skutek, jako że 1 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych w sprawie wypłacania zasiłków rodzinnym.

Wszystko zależy od dochodu

W obowiązującym rozporządzeniu jako generalną zasadę przyjęto powiązanie wysokości świadczenia na dziecko z miesięcznym przeciętnym dochodem przypadającym na członka rodziny. Do pierwszej grupy zaliczono rodziny, w których miesięczny dochód przekracza 3.500 zł. Rodziny te otrzymują na jedno dziecko 70 zł, na dwójga 175 zł, na troje 310 zł, a na każde następne wypłaca się 155 zł.

Do drugiej grupy zaliczono rodziny o dochodzie od 2.501 zł do 3.500 zł na jednego członka. Świadczenia kształtują się tu następująco: jedno dziecko 150 zł, dwójga 300 zł, troje 450 zł, a na każde następne 180 zł. Z kolei grupa trzecia to rodziny o przeciętnym dochodzie od 2001 do 2.500 zł na członka. Rodzinom tym wypłaca się: na jedno dziecko 250 zł, na dwójga 500 zł, na troje 750 zł i na każde następne 360 zł.

Najbardziej — co jest oczywiste — preferowane są w zasiłkach rodziny najuboższe, tzn. te, w których miesięczny dochód na jednego członka nie przekracza 2 tys. zł. W takim przypadku zasiłek na jedno dziecko wynosi 360 zł, na dwójga 800 zł, na troje 1.250, natomiast na każde następne 500 zł.

Nierówne szanse

W tej chwili w rodzinach wielodzietnych wychowuje się w naszym kraju ponad 40 proc. wszystkich dzieci i młodzieży. Status finansowy tych rodzin — jak już mówiliśmy — nie jest najlepszy, a warunki materialne jakże często rzutują na życiowe szanse najmłodszych.

Wystarczy przejrzeć odpowiednie statystyki aby przekonać się, że tylko znikoma część dzieci z rodzin wielodzietnych osiąga średnie, nie mówiąc już o wyższym wykształceniu. Zdecydowana większość kończy swoją edukację co najwyżej na zasadniczej szkole zawodowej. W rodzinach wielodzietnych żyjących często na granicy minimum socjalnego nie działają mechanizmy sprzyjające rozwojowi ambicji intelektualnego rozwoju, a preferuje się tutaj wzorzec szybkiego usamodzielnienia się chłopca czy dziewczyny. A więc szkoła zawodowa i praca zarobkowa.

Przecież nie zapominajmy, że od 1 stycznia do chwili obecnej znacznie zwiększyły się koszty utrzymania, a tysiącłotowe rekompensaty przyznane na każde dziecko tylko w pewnym stopniu złagodziły skutki związane z nowymi cenami. To w interesie rodzin wielodzietnych należałoby w najbliższym czasie pokusić się o przyznanie im dodatkowych środków.

Skąd brać pieniądze?

Gdy mówimy o dodatkowych środkach natychmiast należy postawić sobie pytanie: skąd brać na dodatkowe świadczenia pieniądze, skoro — jak wiadomo — państwowa kasa jest pusta?

Wbrew pozorom odpowiedź na takie pytanie jest prosta chociaż być może kontrowersyjna. Myślę w tym miejscu o pozbawieniu zasiłków rodzinnym na jedno i dwójga dzieci rodzin najlepiej sytuowanych — a więc tych z pierwszej grupy — i przeznaczaniu tak zaoszczędzonych pieniędzy na pomoc dla rodzin najuboższych.

Nie oklamujemy się: tzw. rodzinne w wysokości 70 zł czy 175 zł miesiecznie w przypadku rodzin legitymujących się kilkusetstysięcznym dochodem nie stanowi żadnej pomocy w budżecie. Dzisiaj jest to zaledwie równowartość kilku litrów mleka czy kostki masła. Zasiłek w tej wysokości należy do prawdziwie symbolicznych i zrzeczonych z niego w przypadku rodzin najuboższych w najmniejszym stopniu nie odbije się na ich materialnej sytuacji. Jestem przekonany, że osiągnięte dzięki takiej „kaszyno” działalności pieniądze przeznaczone dla

rodzin najuboższych mogłyby przynajmniej w pewnym stopniu złagodzić trudności z jakimi te rodziny muszą się na co dzień borykać.

Nie wiem dlaczego także nie sięgnąć do sprawdzonych wzorów obowiązujących u naszych sąsiadów. Dlaczego więc i to niesymboliczne nie opodatkować rodzin bezzieżnych, dlaczego szerzej i bardziej radykalnie w sferze opieki nad rodziną nie upowszechnić zasad sprawiedliwego społeczeństwa? Przygotowanie do życia młodego pokolenia jest obowiązkiem całego społeczeństwa i warto zdać sobie sprawę z tego, że właśnie społeczeństwo w końcowym obrachunku ponosi wszystkie konsekwencje nieprawidłowości polityki opieki nad rodziną.

A wracając do rodzin wielodzietnych, najuboższych. Właśnie z ich grona pochodzi największa grupa młodzieży bardzo wcześnie wkraczająca na drogę kolizji z prawem, tu także najczęściej zdarzają się przypadki alkoholizmu młodzieży, różnorakich dewiacji. Wymierne, bo finansowe koszty wszystkich tych negatywnych zjawisk są olbrzymie i gdyby tylko dobrze policzyć, to okazałyby się, że zamiast iść na działania przeciwdziałające przyczynom, łożymy spore sumy wymuszone przez skutki. Sytuacja kolejnej rądziny do generalnego upodatkowania problemów rodzin wielodzietnych. Musi także zwyciężyć przekonanie, że posiadanie dzieci i ich wychowanie nie jest tylko prywatną sprawą rodziców lecz wspólną sprawą nas wszystkich.

JAN JAWOR

PS. Aby uprzedzić ewentualne zarzuty adwersarzy spieszę donieść, że mam jedno dziecko, otrzymuję na nie 70 zł i z kwoty tej, jak też wyższej w każdej chwili mogę zrezygnować.

Na pytania „Gazety” odpowiada z-ca dyrektora d/s rozwoju i produkcji krakowskiej „Polfy” mgr KAZIMIERZ CZARNY

Kiedy leków będzie pod dostatkiem

— Panie dyrektorze, zaczynamy naszą rozmowę od podstawowego pytania: kiedy w naszych aptekach będzie pod dostatkiem leków?

— Odpowiem krótko: wówczas, gdy spełnione zostaną trzy podstawowe warunki. A więc — po pierwsze — gdy zwiększymy zdolności i moce produkcyjne, po drugie — gdy zmodernizujemy się nasz przemysł farmaceutyczny i po trzecie — gdy nastąpi racjonalizacja dawkowania i użycia leków.

— Nie wspominał pan o surowcach, na brak których jeszcze do niedawna przy każdej okazji powoływali się producenci leków?

— Nie wspominałem, gdyż większość surowców brakuje nam na szczęście już do przeszłości. Przemysł farmaceutyczny otrzymał ostatnio wiele preferencji. Jeżeli mamy jakieś trudności to wiążą się one przede wszystkim z jakością surowców pochodzenia krajowego, a także szkła używanego do opakowań.

— Liczy więc pan teraz na modernizację i swojego zakładu, i całego przemysłu farmaceutycznego?

— Na całym świecie obserwujemy ciągły i duży postęp techniczny w farmacji. Wprawdzie u nas też coś tam modernizowano, jednak na przeszkodzie wprowadzeniu rzeczywiście nowoczesnego parku maszynowego stawały nie tylko trudności finansowe, ale w znacznej mierze również warunki lokalowe zakładów produkujących leki.

— Krakowska „Polf” dla przykładu mieści się w starych, wyszłuchanych obiektach i gdyby w tej chwili ktoś dał nam pieniądze na zakup nowych maszyn, nie mieliśmy ich gdzie zamontować. Obecnie pilną sprawą staje się budowa wydzielni tzw. konfekcji — a więc wydzielni produkującego tabletki, drażetki, sucho i mokre syropy — jednak tego typu plany inwestycyjne trzeba odłożyć do lepszych czasów.

— Niestety, nie jest pan, dyrektore, oryginalny. Wzorem lat ubiegłych dopomina się pan o nakłady. Czy bez dużych pieniędzy nie można poprawić zaopatrzenia naszych aptek...

— Nie powiedziałem, że nie można, jednak aby znaczący postęp osiągnąć trzeba byłoby zmienić mentalność naszych klientów.

— To znaczy?

— Chodzi mi o nonsensy w dawkowaniu leków i ich użyciu.

— Pana odpowiedź w dalszym ciągu jest orłiniowa.

— Czy wie pan o tym, że nasze społeczeństwo opanowa-

nie jest specyficzną lekoma- nią? Czy widział pan domowe apteczki z lekarstwami gromadzonymi na zapas, na wszelki wypadek? Gdyby w aptekach kupowano rzeczywiście tylko to, co jest w danym momencie choremu potrzebne, jestem przekonany, że polski aptek byłby pełniejszy.

— Ludziom jednak ktoś te lekarstwa zapisuje...

— Nie ktoś, tylko lekarz. Niestety, jako producent leków właśnie do lekarzy mam najwięcej pretensji, zgłaszanych zresztą przy różnych okazjach. Wiem, że lekarze często działają pod presją chorych, często także działają zło pojęcia środowiskowa ambicja. Chorego chce się wy-

leczyć szybko, w tempie ekspresowym, nie oglądając się na uboczne skutki zalecanej terapii. Najlepszym przykładem są antybiotyki. W wielu przypadkach zapisuje się te najdroższe, rzeczywiście potrzebne przy określonych chorobach, w innych jednak najdroższe mogą być zastąpione innymi antybiotykami. Pacjenci ze swojej strony są często przekonani, że dobry lek to lek najdroższy i jeżeli choroba zapisze się tańszy wiarę w kwalifikację lekarza staje się jakby słabsza.

— Pan jest lekarzem?

— Nie, chemikiem.

— Wypowiada się pan raczej autorytatywnie w kwestiach lecznictwa...

— Upoważnia mnie do tego kilkudziesięcioletnie doświadczenie pracownika przemysłu farmaceutycznego i ciągłe obserwowanie nieprawidłowości w stosowaniu leków. Weźmy kolejny, tym razem najbanalniejszy przykład. Witamina „C”. Przy-

swajaliśmy jej witaminę przez organizm jest ograniczona, co po prostu oznacza, że jej nadmiar jest wydalany. Jeżeli zjadłem jabłko nie powiniem już lykac tabletki. Mogę się zgodzić, że w zimie, kiedy występuje niedobór witamin ich zapisywanie jest w pełni uzasadnione. Proszę sobie jednak wyobrazić, że w lecie, w pełnym sezonie owoców i jarzyn lekarz lekka rączką zapisując pacjentom absurdalnie wysokie ilości witamin „C”. Recepta zapisana kilkoma pozcjami wygląda poważnie...

— Ktoś może pana posadzić o szczególne animozje w stosunku do środowiska lekarskiego...

— Nie mam żadnych animozji do lekarzy, mam jednak prawo wymagać od nich odporności na presję wywieraną przez pacjentów. Nie zmienia to faktu, że w zakresie Rewizja dawek terapeutycz-

jakąś przełotną modą. A co do ceny, o kapitalne rozwiązanie pokusił się Czesi. U nich każdy lek, banalna aspiryna czy skomplikowany antybiotyk kosztuje korbę. Lekarz zawsze jest pewien, że pacjent nie posiadał go o „skąpstwo” i zapisuje rzeczywiście aktualnie nieodzowne choremu lekarstwo. W innych, o wiele bogatszych od nas krajach sporządzono listę tzw. leków podstawowych, które są praktycznie albo bezpłatne albo bardzo tanie. Inne, już nie te podstawowe lekarstwa, są rzeczywiście drogie.

— Czy uważa pan, że w naszym kraju lekarstwa są za tanie?

— Sądząc po spotkaniach w tak licznych przypadkach marnotrawstwie leków o taką cenę można się pokusić. Marnotrawstwie zresztą uprawiają nie tylko przez samych pacjentów, ale marnotrawstwie prawie urzędowym, bo powodowanym przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej.

— Proszę mi o szczegóły.

— Chodzi mi w tym miejscu o dawki terapeutyczne zatwierdzone przez resort zdrowia. Oto pierwszy z brzegu przykład. Opakowanie oxiyteracyny, a więc antybiotyku, zawiera 16 drażetek. Zazwyczaj ten antybiotyk zawiera się także w witaminie B complex i przyjmujemy naj- większe nawet dawki tej witaminy przy 16 drażetkach oxiyteracyny potrzeba 40 drażetek B complex. Tymczasem opakowanie wspomnianej witaminy zawiera aż 50 drażetek. Prosty rachunek prowadzi do wniosku, że przynajmniej 10 pigulek B complex wyrzuca się na śmietnik albo przechowuje niepotrzebnie w domu. Lek mają przecież określony termin przydatności do spożycia i w nieskonieczności nie można ich magazynować. Gdyby komuś udało się policzyć beznosownie zakupione ilości lekarstw okazałoby się, że każdego roku wydajemy niepotrzebnie dziesiątki milionów złotych.

— Czy wy, producenci leków monitorujecie resort o zmianie wspomnianych przez pana dawek terapeutycznych?

— Wielokrotnie, bezskutecznie jednak. Może działało się tak dlatego, że przemysł farmaceutyczny podlega ministerstwu chemii i jakoś nigdy nie udało się tym dwóm pionom dojść, właśnie w kwestiach stosowania i wykorzystywania leków, do sensownego porozumienia. Być może teraz, w warunkach działalności reformy gospodarczej coś zmieni się w tym zakresie. Rewizja dawek terapeutycz-

nych staje się nakazem chwili.

— Skoro jesteśmy przy reformie, czy zakłady przemysłu farmaceutycznego także są objęte zasadami jej działania?

— Tak. Nasze produkty będziemy sprzedawali po kosztach własnym doliczając do niego stosunkowo niewielki procent zysku.

— Wszystkie przedsiębiorstwa produkujące na rynek znacznie podniosły ceny swoich towarów, czy stymy także i w przypadku leków przed perspektywą znacznego wzrostu cen?

— Nie, w tej chwili nie wiem o zwiększonych opłatach za lekarstwa.

— Jak więc wyjdziecie „na swoje”?

— Do tej pory, nie tylko w przemyśle farmaceutycznym, stosowane ceny nie były cenami kalkulacyjnymi. W naszym przypadku np. z uwagi na wadliwe mechanizmy ekonomiczne bardziej opłacało się kupowanie na zagranicznych rynkach surowców niż przeprowadzanie na miejscu skomplikowanych syntez.

Obecnie te praktyki będą musiały należeć do przeszłości. Nie obawiam się więc, że krakowska „Polf” zbankrutuje, a jako bankrut nie będzie miała z czego opłacać za- logi, zapewnić dostawy nieodzownych surowców itp.

— W tej sytuacji nie powinien się pan martwić, że ktoś tam marnuje leki, że ktoś kupuje je w nadmiarze. Pana zyski jako producenta będą tym większe im więcej uda się panu sprzedać...

— Nie martwiłbym się, gdybym był obywatelem kraju opływającego we wszystkie dostatki. Skoro Polska krajem bogatym jednak nie jest, oszczędność powinna obowiązywać wszystkich.

Oczywiście w przypadku lekarstw oszczędność ta powinna być rozsądną. Innymi słowami: każdy chory, który potrzebuje określonego leku w każdej chwili powinien go otrzymać, nie powinien go jednak z kolei dostać jeżeli dla jego zdrowia zażywanie lekarstwa jest niepotrzebne. Bo- wiem dzisiaj zdarza się niestety tak, iż lekomania wielu naszych rodaków powiększa trudności w zaopatrzeniu aptek. Wskazuję z tych względów tak ważnym dzisiaj zadaniem jest zmiana mentalności pacjentów. I nie tylko zresztą ich — lekarzy także...

— Dziękujemy za rozmowę. Rozmawiał:

JANUSZ HAÑDEREK

Raport w sprawie szkodliwości niektórych materiałów budowlanych i produktów spalania

Naukowcy ostrzegają

kolei azbest używany do produkcji materiałów izolacyjnych i budowlanych u osób mających z nim stały kontakt powoduje nowotwory, m. in. raka płuca. Natomiast włókno szklane, wata żużlowa i welna żużlowa — używane jako substytuty azbestu nie zagrażają — jak twierdzą to naukowcy zdrowiu człowieka — wiadomo jednak, że u zwierząt wywołują nowotwory. Być może, że dalej prowadzone badania i w przypadku włókna szklanego pozwolą na bardziej jednoznaczne stwierdzenie czy oddziałuje ono negatywnie tylko na życie zwierząt, czy też i na ludzi.

O tym, że dym papierosowy zwierza nowotwory nosa. Z będący mieszaniną tlenku

węgla, nikotyny, formaldehydu i 2 tys. różnych związków chemicznych, jest bardzo szkodliwy dla palacza pisze się często, rzadziej natomiast mówi się o szkodliwości tytoniowego dymu dla osób niepalących, ale przebywających w zamkniętych pomieszczeniach. Ci niepalący narażeni są na schorzenia układu oddechowego i szereg innych chorób. Warto wiedzieć, że eksperci z Centrum Medycznego Uniwersytetu w Massachusetts w opublikowanych ostatnio wynikach badań donoszą, że wyodrębili z dymu papierosowego benzopiren, o którym wiadomo, że jest czynnikiem rakotwórczym.

Szkodliwe są również produkty spalania takie jak tlenek węgla, tlenek azotu, dwutlenek azotu, formaldehyd, pył węglowy — pochodzące z kuchenek gazowych, pieców węglowych, kominków. Zarówno tlenek węgla jak i tlenek azotu wiążą się z hemoglobina obniżają zdolność krwi do przenoszenia tlenu do komórek organizmu.

Zdaniem autorów raportu nie obejmuje całokształtu problemów związanych ze skażeniem powietrza w pomieszczeniach zamkniętych. Celem dokumentu jest jedynie zwrócenie uwagi władz, naukowców i opinii publicznej na temat, który powinien być potraktowany z całą powagą. I chociaż cytowany tu raport odnosi się do warunków amerykańskich podaje on znaczące jego fragmenty mając nadzieję, że wyciągną z niego wnioski projektanci naszych domów, jak też wszyscy, którzy tak bardzo boją się wietrzenia naszych pomieszczeń...

Czy reforma gospodarcza poprawi trudną sytuację niepełnosprawnych?

Młodzi inwalidzi

Kiedyś mówimy o inwalidach, zwykliśmy się posługiwać stereotypem człowieka przynajmniej w średnim wieku skazanego na niepełnosprawność, nekane go przewlekła choroba. Młodość kojarzy się nam przecież z dobrą kondycją fizyczną, z odpornością na choroby. Tymczasem jak obliczy to specjalny zespół pracujący na zlecenie Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, mamy w naszym kraju prawie pół miliona młodych inwalidów.

Inne dane przyniósł Rządowy Raport traktujący o warunkach życiowych i zawodowego startu młodzieży w swojej części poświęcony także sytuacji niepełnosprawnej grupy młodych ludzi. Rządowi eksperci wyliczyli więc, że mamy około 117 tysięcy inwalidów w wieku od 18 do 29 lat. W grupie tej znajduje się 48 tys. kobiet i 69 tys. mężczyzn. Niestety tylko znikoma część młodych inwalidów pracuje zawodowo — inni są na utrzymaniu rodziny lub przebywają w domach opieki społecznej, bądź też w zamkniętych zakładach leczniczych. Szanse podjęcia pracy przez młodych inwalidów są ciągle znikome.

znajduje się wielu młodych ludzi nie mogących znaleźć zatrudnienia zgodnie z wyuczonym zawodem, pracodawca mając do wyboru zdrowego kandydata i kandydata niepełnosprawnego zawsze wybierze tego pierwszego.

PARTYKULARNY RACHUNEK przedsiębiorstwa być może jest rachunkiem prawdziwym, jednak jego zasadność natychmiast podważa rachunek o szerszych, czyli ogólnospołecznych parametrach. Okazuje się bowiem, że wartość pracy świadczonej przez młodego inwalidę adwukrótne przewyższa koszty związane z rehabilitacją. Innymi słowami: z czysto ekonomicznego punktu widzenia zatrudnienie młodych, niepełnosprawnych ludzi.

Gdy jednak mówimy o inwalidach powoływamy się na same złotówki jest argumentem, który może być opacznie rozumiany. Ważniejszy jest chyba fakt, że niepełnosprawni chcą pracować — przecież dlatego uczęszczają do przeznaczonych dla nich specjalistycznych szkół — chcą znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Niestety, w zbyt wielu przypadkach te chęci nie są obustronne...

SCJALISCI OD REHABILITACJI twierdzą, że medycyna, ze współczesną wiedzą ludziami przewlekłe choroby pomóc może tylko częściowo. Złagodzić skutki kaleki, złagodzić fizyczny ból. Nie ma natomiast nic gorszego, jak świadomość wegetacji na marginesie ludzi zdrowych, świadomość ciągłego uzależnienia od materialnej opieki albo rodziny, albo instytucji charytatywnych. Młody inwalida jeżeli może i chce pracować, powinien mieć bezwzględnie pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy. W innym przypadku do niezawinionych cierpień fizycznych dołączają się również dotkliwie cierpienia psychiczne. Nie zapominajmy przy okazji, że człowiek niepełnosprawny na co dzień narażony jest na różnorakie frustracje, które pogłębiają się w sytuacji niemożności znalezienia swojego miejsca w życiu.

JEŻELI OBECNA SYTUACJA młodych inwalidów jest trudna, to prawdopodobnie w najbliższym czasie może być ona jeszcze trudniejsza. Trudniejsza dlatego, że wchodzenie w życie mechanizmów reformy gospodarczej nie ułatwi szansy znalezienia pracy przez niepełnospraw-

nych. Być może tylko absolwenci krakowskiej szkoły dla niewidomych masażystów będą dalej, tak jak do tej pory, rozchwytywani przez pracodawców. Co jednak będzie się działo z ich kolegami kończącymi inne szkoły dla inwalidów?

Na to pytanie trudno jest dzisiaj znaleźć sensowną odpowiedź. Ogólnikowo mówi się więc, że reforma gospodarcza nie może pogłębić i tak już dzisiaj tragicznej sytuacji młodych inwalidów. Muszą się dla nich znaleźć miejsca pracy w normalnych zakładach, w różnorakich spółdzielniach. To jednak, że powinni i muszą być miejscami pracy dla ludzi niepełnosprawnych wszyscy wiemy — gorzej jednak, że z tej naszej wiedzy nie konkretnego nie wynikało i nie wynika.

JAK DO TEJ PORY w przypadku inwalidów nasza inwencja ograniczała się albo do pięknych programów, albo do jednostkowych interwencji załatwiających jakiś szczególny bulwersujący sprawę. Jednostkowe interwencje mają oczywiście charakter marginalny i w żadnym razie nie załatwiają nabrzmiałych problemów — nie załatwiają ich także pięknie formułowane programy nie znajdujące praktycznej realizacji w społecznym życiu. Pora więc przejść od szczytnych hasel do bardziej prozaicznej ich realizacji.

Sądzę, że wiele do zrobienia mają organizacje społeczne, związki młodzieży, spółdzielczość inwalidzka. Nie wolno nam traktować problemów niepełnosprawnych, jako prawdziwie marginalnych, w wartych szerszego zainteresowania. Bo naprawdę inwalidom nie o upokarzające często, a do tego nie nie kosztujące, współzucie chodzi, lecz o zapewnienie im należytego miejsca w świecie ludzi zdrowych. Miejsca dającego szansę realizacji zawodowych ambicji, społecznej przydatności. Niepełnosprawni mają prawo wymagać od nas określonych preferencji — a my ze swojej strony mamy obowiązek zapewnienia inwalidom przyzwoitych i odpowiadających ludzkiej godności warunków życia.

RAFAŁ BELCZYŃSKI

Polska realizacja leninowskich koncepcji związków zawodowych

LENINOWSKA koncepcja związków zawodowych w stosowaniu do polskiego ruchu związkowego, to problem złożony. Wszystko, co napisał Lenin, pisane było mniej więcej 60 lat temu. Można, oczywiście, zastanawiać się nad tym, jakie walory teoretyczne, polityczne czy wręcz walory pewnych norm postępowania partyjnego w poglądach ruchu związkowego ma dorobek Lenina. Można ten dorobek dzielić na to, czemu zostajemy wierni, i na to, co ewentualnie możemy nazwać pewną niewiernością. Jako przykład może posłużyć fakt, iż w czasach, kiedy Lenina atakowano nie Lenin atakował innych z powodu różnych koncepcji związków zawodowych, ważny był m. in. problem: czy czelowi działacze partyjni mogą należeć do reakcyjnych związków zawodowych? Takie pytanie nie utraciło, być może, aktualności także wobec niektórych członków naszej partii.

Nawiązując do tego, reprezentuje kilka aplikacji z leninowskich do polskiego ruchu związkowego. W ogromnym skrócie i z dużym uproszczeniem.

PIERWSZA TEZA. W całej powojennej historii polskiego ruchu związkowego partia nie podważała leninowskiej tezy o potrzebie istnienia związków zawodowych. Trudno byłoby wskazać takie okresy, kiedy bądź członkowie partii, bądź też władze partyjne byłyby na tyle nierozsądne, by wskazywały na zjawisko przeżywania się związków, wypierania ich z systemu społecznych i politycznych organizacji w Polsce.

Jeżeli ktoś robi taki bilans, to po stronie wierności leninowskim zasadom sporo jest aktywów. Można nawet powiedzieć, że stoimy na tych samych pozycjach niezbędności istnienia ruchu związkowego; chociażby z tego powodu, że dojrzała i rozwija się społeczność, jak nazwa, ma także swoje polityczne wymiary: jest w nim też miejsce na taką organizację, jak związki zawodowe i na takie połączenie ich z pozostałymi organizacjami, jakiego nazwa się potocznie ruchem związkowym.

DRUGA TEZA. Dotyczy ona leninowskiej koncepcji kierowniczej roli partii względem masowych organizacji politycznych. Przy okazji moje osobiste zdanie: nie ma co krzyszczyć kopii w partii, a być może także poza nią na temat, czy związki zawodowe są, czy nie są polityczne. Z tej bowiem racji, że są organizacją obrony interesów robotników i rządzącej klasy robotniczej, są przecież polityczne. Dość też chyba sporów jawowych o to, jak zapewnienie ich niezależności i autonomię poprzez pozabawienie ich elementów politycznych. Można ewentualnie na ten temat toczyć w partii dyskusję, ale na zewnątrz powinniśmy być jednomyślni w tym sensie, że jeżeli związki zawodowe uznajemy za kierowniczą, polityczną rolę partii w budownictwie socjalistycznym w Polsce, to z tej racji, co najmniej pośrednio są masową organizacją polityczną.

Masowość ruchu związkowego w Polsce, podobnie jak w innych państwach socjalistycznych, jest tak wielka, iż przekracza wszelkie granice uznawania ludzkiej pracy w wielu krajach kapitalistycznych.

Wracając do kierowniczej roli partii, trzeba powiedzieć, że partia formalnie nie czyniła central związków zawodowych w Polsce od 1944 r. „własnymi”, choć kierownictwo polityczne kraju było zawsze w jej gestii. Z kierowa-

nia politycznego ruchem związkowym przez partię w Polsce od sierpnia 1980 r. wynikała zresztą jej zasługa w rozwoju tego ruchu, jak i, niestety, częściowo jego słabości, przelane także na jego wypaczenie, jakie się partii w tym kierowaniu zdarzały. Polityczne kierowanie polegało przede wszystkim na wspieraniu strategii rozwoju całego społeczeństwa, w tym także związków zawodowych, jaka partia przyjmowała w danym okresie rozwoju historycznego. Kierowanie polityczne związkami zawodowymi uznawaliśmy za partię za „własne” czy autonomiczne nie powinno być przedmiotem specjalnych sporów, ponieważ Lenin mówił właśnie o takich wpływach politycznych partii. Takie polityczne kierowanie jest przecież oczywiste w systemie, jaki od 1920 r. w krajach socjalistycznych rozwijała partia i związki zawodowe.

TRZECIA TEZA. Niezależność, autonomia czy pewien dystans związków zawodowych w stosunku do partii komunistycznych w krajach socjalistycznych? — oto pytanie, na które nie zawsze znajdujemy właściwą odpowiedź. Autonomia była zwykłym rozumianiem tak, że partia tworzy statutowo niezależne związki, a one są autonomiczne względem aparatu państwowego. W związku z tym próby przedwczesnego, tak zwanego upaństwowiania związków zawodowych były, oczywiście, krytycznie traktowane. Takie tendencje występowały w partiach komunistycznych. Niektóre partie sprzyjały w niektórych okresach takim, chyba przedwcześnie komunistycznym tendencjom do zlewania wszystkiego w jednolitą wspólnotę, kiedy rozbieżne interesy różnych grup społecznych wspólnoty tej jeszcze nie tworzyły.

W Polsce, przed i po ustawie z lipca 1949 r., partia zawsze traktowała zrzeszenie związków zawodowych jako autonomiczne względem siebie w sensie formalno-prawnym, w sensie organizacyjnym; i naocześnie natomiast w sensie ideowo-politycznym. O tej ustawie, która przetrwała długie lata, można powiedzieć, że była bardzo krótka, wyjątkowo rzeczowa, ale zawierała jeden bardzo poważny błąd polityczny. Na czele ówczesnego ruchu związkowego stała nie Kongres, lecz Centralna Rada Związków Zawodowych.

Statutowa organizacja autonomiczność związków zawodowych powinna być rozumiana w ten sposób, że są one czymś innym niż aparat państwowy i na pewno czymś innym niż awangarda klasy robotniczej — partia. Jest to organizacja masowa. Już chociażby z tego powodu, że powołana do obrony interesów ludzi pracy, jest ona odmienna od innych organizacji i instytucji społecznych.

CZWARTE TEZA. Funkcje związków zawodowych zmieniały się, mimo niezmienności leninowskiego dziedzictwa. Żeby pokazać zmienność funkcjonowania polskiego ruchu związkowego od 1945 r. do dziś, mimo że w partii obojętnością te same leninowskie normy jej stosunku do swojej masowej sojusznicy — wielomilionowej organizacji związków zawodowych — trzeba zwrócić uwagę na zjawisko ich „pulsacyjności”. Polegało ono przede wszystkim na tym, że stare związki, to znaczy takie, jakie istniały do sierpnia 1980 r., reprezentowały interesy ludzi pracy w poszczególnych okresach, bardzo różnie. Raz lepiej, raz gorzej. Reprezentowały też w różnych okresach różne ich interesy. Nie zawsze te, które

z punktu widzenia ich znaczenia były dla członków związków pierwszoplanowe.

Były np. okresy znakomitego działania związków zawodowych w dziedzinie warunków socjalno-bytowych; okresy festiwalu, masowej kultury; ale też i okresy wielkiej pieniędzy przeznaczanych ze składek związkowych na dekoracyjną demokrację związkową. Były okresy, kiedy związki zwracały się do mocnego reprezentowania interesów i wchodziły w konkurencję na przykład z radami robotniczymi w 1956 r.; ale były i okresy upadku funkcji reprezentatywnej w sensie „koniecznym, politycznym czy moralnym”.

FUNKCJA związków zawodowych, którą określano jako mobilizacyjną, nazywana była potocznie, szczególnie przez krytyków, produkcyjną. Były w historii PRL takie okresy, kiedy organizacja państwowa, rozwój gospodarczy, rozwój polityczny, zasady polityki społecznej wymagały współpracy z ludźmi pracy w rozwiązywaniu wielkich zadań ekonomicznych, ich współzawodniczenia, zajmowania się przez związki zawodowe produkcją. I imano się tego. Ale można również powiedzieć, że funkcja ta niekiedy przetrwała funkcję pierwszą — obronną, że były też takie — okresy działania starych związków zawodowych, kiedy funkcja produkcyjna wybijała na plan pierwszy. Był to błąd taktyczny polskiego ruchu związkowego.

Badanie socjologiczne, przeprowadzone tuż przed upadkiem tzw. starych związków zawodowych, w sierpniu 1980 r., wykazało, że nawet w świadomości wybitnych partyjnych działaczy zarządów głównych związków zawodowych funkcje mobilizacyjne przemieszczały się na stałe na plan pierwszy, a funkcja obronna znalazła się na planie drugiego.

KOLEJNA funkcja związków zawodowych — to funkcja wychowawcza. Jej uzasadnienie jest wyjątkowo łatwe. Istnienie związków zawodowych jako wielomilionowej organizacji jest związane bardzo mocno z potrzebą edukacji politycznej ich członków. Ta funkcja edukacyjna związków zawodowych spełniana była bardzo różnie w różnych okresach historycznych. A jest to niezbywalna funkcja związków zarówno w stosunku do swych członków, jak i do otoczenia, w którym działają i mogą być dlań wzorem. Jest to problem rozwoju kultury politycznej, jak i prawnej.

Problem kolejny — to jedność polityczno-ideologiczna związków zawodowych w wieloletniej historii. Istnienie wieloletniej organizacji jest związane bardzo mocno z potrzebą edukacji politycznej ich członków. Ta funkcja edukacyjna związków zawodowych spełniana była bardzo różnie w różnych okresach historycznych. A jest to niezbywalna funkcja związków zarówno w stosunku do swych członków, jak i do otoczenia, w którym działają i mogą być dlań wzorem. Jest to problem rozwoju kultury politycznej, jak i prawnej.

● Po pierwsze — stare zrzeszenie związków zawodowych, istniejące w swym kształcie do sierpnia 1980 r., nie było pod względem ideologicznym jednolite. Istniały 23

związki zawodowe: od drukarzy (Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii) — barzo małego i bojowego związku, do bardzo wielkich, ale i pasywnych związków zawodowych kolejarzy i metalowców. Nie były to jednolite związki ani statutowo, ani zakresem spełniania swych funkcji, ani liczbą członków, ani też swym stosunkiem do centrali.

● Po drugie — działające związki organizacji o długich tradycjach zachowywały się i działały w tym ruchu inaczej niż działające młodsze tradycjami, gigantycznymi, ponadmilionowymi związkami zawodowymi.

● Po trzecie — stare związki były mocne swą branżowością, natomiast słabe były w terenowych strukturach — wojewódzkich radach związków zawodowych. Jakby nie porównywać tych dwóch struktur — terytorialno-produkcyjnej węższej opartej o zakładową reprezentację, działającej ku górze, do branżowych central, z reprezentacją terytorialno-wojewódzkimi — ten drugi układ był zawsze słabszy. Nie mógł znaleźć swego miejsca nawet po reformie terenowych organów administracji w Polsce.

DZIE, w którym miejscu, nie jesteśmy wierni Leninowi w polskim ruchu związkowym? Gdzie są tak zwane praktyczne odstępstwa od jego zasad?

● Wypaczeniem jest przede wszystkim zmienne, pulsacyjny charakter funkcji reprezentacji i obrony interesów ludzi pracy. Reprezentować te interesy trzeba zawsze i nigdy nie powinny być one minimalizowane. Funkcja obronna związków zawodowych powinna być zawsze i wszędzie rzetelnie, solidnie spełniana.

● Drugie wypaczenie, to wypaczenie „Solidarności”, a także poprzedniego zrzeszenia — CRZZ: centralizacja, posunięta do niebotycznych granic. To, co się stało w „Solidarności”, jest ewidentnym dowodem na przetrwanie centralizmu i lekceważenia drugiego członu leninowskiej formuły: demokracji. Połączenie centralno-demokratyczne nie miało na pewno w „Solidarności” miejsca; w starych związkach zawodowych centralizm demokracji także z trudem tworzył sobie drogę, ponieważ była to wieloszczeblowa struktura organizacyjna.

● Trzecie wypaczenie — to słaba kontrola związków zawodowych nad działalnością aparatu państwowego. Ta funkcja kontrolna nie jest specjalnie mocno obecnie podkreślana, ale jest to przecież problem nie tylko autonomii związków zawodowych wobec tego aparatu. Lenin dostrzegł skłonności biurokratyzacji tego aparatu i w związku z tym postulował potrzebę kontroli nad nim. W pewnym momencie funkcja ta „zaginęła”. To zjawisko winniśmy w partii i w związkach zawodowych nowego typu szybko przezwyciężyć.

W 1956 r. partia przeżywała takie zjawisko, że jej aparat odrywał się od swojej bazy członkowskiej, nie podlegał kontroli jej członków. Dostrzegaliśmy też w okresie naradzin „Solidarności” problem aktualny do dziś a mianowicie, że przywrócenie wielokierownictwa związkowego z masami związkowymi jest problemem politycznym. Jeżeli nie jest tak, jak być powinno, można zjawisko to zaliczyć również do niewierności, czyli potraktować jako odejście od modelu leninowskiego.

KAZIMIERZ DOKTOR
(„Zagadnienia i Materiały”)



Paryż 1936. Stoją od lewej: Jan Lechoń, Serge Lifar, Aleksander Janta Polczyński, Karol Szymanowski, Jan Tarnowski, Michał Choromański, Lilka Choromańska.

Zakopane i po części Nowy Targ przeżywało VI Dni Muzyki Karola Szymanowskiego. Z ogromnego tłumy turystów zalewających podtatrzańskie dolinki, nacierający ciągle dobiegających się o miejsca w kolejkach na Kasprowy — zawsze od 80 do 300 osób dziennie — przyzywała ku sobie muzyka wielkiego kompozytora. Zdecydowano się na organizację Dni mimo różnych przewidzianych i nieprzewidzianych trudności. I słusznie. 100-lecie urodzin Szymanowskiego które przypada w tym roku dnia 3 października jest dla całej polskiej muzyki wielkim świętem. Czymi by realnym czynem muzycznym, by przypominieć tylko koncerty i festiwale, które się już odbyły chociażby w Warszawie czy Katowicach. Południe Polski i Kurpiowszczyzna jeszcze w tym względzie nie powiedziały ostatniego słowa. Zapowiedziana seria koncertów jesiennych w naszym mieście z pewnością będzie punktem centralnym obchodów. Podhale dło Szymanowskiemu asumpt nie tylko do wielu rozmyślań, ale i dla twórczego działania. Profesor Chybiński, tak istotnie związany z Krakowem, pierwszy zwrócił uwagę Szymanowskiego na odrębność i piękno muzyki ścisłego Podhala Kraków, Uniwersytet Jagielloński obdarzył kompozytora godnością doktora honoris causa. Tu wreszcie — jakby spełniając na wół drwiąca recenzje sprzed laty, wydrukowana w krakowskim piśmie — spożać na Skaice twórcę „Miłowy”.

Zakopane — o czym wszystkim wiadomo — było miejscem stałego pobytu Karola Szymanowskiego od roku 1930. Niestety. Kiedy artysta umierał w Łozannie dnia 27 marca 1937 roku był znowu jakby człowiekiem bezdomnym. Ta bezdomność ścigała go od momentu wyjazdu z rodzinnej Tymosówki.

Należy zwrócić uwagę właśnie w setną rocznicę obchodów rodzin Karola Szymanowskiego, jak bardzo od niego odwrócił się w powstaniu niepodległej Polski i jak w gruncie rzeczy te Polskie niepodległość tworzył. Proszę zwrócić uwagę, że II Symfonia, I Koncert skrzypcowy. Pieśń miłosna Hafiza, Pieśń o nocy czwili III Symfonia. Pieśń księżniczki z baśni Mity, utwory fortepianowe takie jak Wariacje op. 3, I Sonata c-moll, II Sonata a-moll, Metony Maski. Szczęść Pieśń do słów Kazimierza Tetmajera. Cztery pieśni do słów Tadeusza Micińskiego. Trzy fragmenty do słów Jana Kasprowicza, znowu Szczęść pieśni do słów Micińskiego z cyklu „W mroku gwiazd” i inne utwory, włączając w

to Pieśni do słów poetów niemieckich, powstały przed rokiem 1918. Szymanowski więc tak, jak cała formacja Młodej Polski, nie wylaczając Stanisława Wyspiańskiego, do słów którego już w roku 1930 powstał „Veni creator” był przygotowany na przyjęcie Polski niepodległej. On tę Polskę w gruncie rzeczy tworzył. Trudno przecenić dzieło wszystkich polskich artystów przeżywających nadejście niepodległości. Trudno sobie wyobrazić wszystkie dokonania artystyczne okresu międzywojennego dwudziestolecia bez dzieł muzycznych Władysława Żeleńskiego, Karola Szymanowskiego, bez poezji i malarstwa Stanisława Wyspiańskiego, bez fortepianu Artura Rubinsteina i klawesynu Wandy Landowskiej. Idzie o to, że polska sztuka w całości na ten akt bohaterskiego czynu niepodległościowego była przygotowana. W Polsce niepodległej Szymanowski odczuł się nieco opuszczony, ale też — jak mówi Jerzy Waldorff — Karola przez całe krótkie życie los nie pociągał, a prześladował. Mimo to należy przypomnieć, że wysokie odznaczenia polskie, krótkotrwały, ale jednak rektorat Akademii Muzycznej w Warszawie, Złoty Laur Polskiej Akademii Literatury, odznaczenia włoskie, członkostwo Czeskiej Akademii Nauk, członkostwo honorowe Konserwatorium Łódzkiego w Rydze, Królewskiej Akademii Świętej Cecylii w Rzymie, Akademii Muzycznej w Belgradzie, Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, przedstawienia „Hraith” w w Darmstadtzie, „Kraina Jęzga” w Duisburgu, Pradze, Czeskiej, „Harnasi” w Pradze i Paryżu — to wcale nie jest taki mały spis doświadczeń i godności kompozytora.

Jest rzeczą ciekawą, jak każde pokolenie inaczej przyjmuje muzykę Karola Szymanowskiego. Znakomity Łutowski napisał w biuletynie Komitetu Obchodów 100-lecia Urodzin Karola Szymanowskiego (Wyd. Interpress): „Z wielkim napięciem oczekiwana premiera IV Symfonii (Symfonia koncertanta) w której partię fortepianową wykonał sam kompozytor, sprawiła nam wówczas rozczarowanie. Przepiękna wprawdzie, ale całkiem tonalna, nieco strasawska, a w dodatku na tle powtarzającego się trójdźwięku F-dur, melodia otwierająca dzieło przejęła nas zdumieniem. Studująca wówczas kompozycję młodzież, czcująca w Szymanowskim przede wszystkim pioniera i nowatora przyjeżdżała do dzieła jako swego rodzaju kompromis na rzecz popularności, nie-

Szymanowski: historia czy współczesność?

mal — jako zdradę ideałów, jakich był wcieleniem w naszym przekonaniu”. Tej IV Symfonii słuchałem kilka razy w Krakowie, Warszawie, Katowicach, potem oglądałem reakcję mieszkańców Moskwy, Rygi i Leningradu. Kiedy utwor ów grał Zmudziński z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Krakowskiej. Wydawała mi się wtedy — i dzisiaj — ciągle utworem o świeżym języku. O zdradę awangardę byłbym gotów posadzić Krzysztofa Pendereckiego za jego „Utrzenie”. Ale są to wszystko niewczesne rozważania. Dzieło Szymanowskiego ma wartości autentycznie ponadczasowe. Świadczy o tym ostatni, zakopiański festiwal.

Jego program był bardzo bogaty. Przebiegający gorączkowym olwimem reportera-recenzenta ich spis — Słownictwo, Pieśń — księżniczki z baśni, Hafiza, muzeum szalonego, do słów Kasprowicza, poetów niemieckich, Pieśń kurpiowska w wersji chóralnej. I Kwartet Smyczkowy, osiem utworów na skrzypce i fortepian oraz skrzypce i orkiestrę, w tym I Koncert „Bunte Lieder”, pieśń Roksanę, Łabędy, Nokturn i Tarantella, Stabat Mater, Litania do Marii Panny z drygentów Józef Bok, Antoni Wit i Robert Satański. Sopranistka Jadwiga Gadulanka, Krystyna Tyburowska, Barbara Madra Julia Jakimowicz, Kaja Danowska i Krzysztof Jakowicz, kwartet „Vorsavia”. Pianistę Jerzy Grziszewski, Janusz Olejniczak, Aktyr Wojciech Słomkowski, Orkiestra Opery Wrocławskiej i Filharmonii im Szymanowskiego z chórem mieszanym. Wystawa plastyczna poświęcona twórcy „Harnasi”. Nikt mi nie powie, że to mało i że Szymanowski nie ma szczęścia. Zmudziński objechał z IV Symfonią koncertującą oół świata. Drugie oół powinien teraz objechać Zakopiański Dni zwrócić uwagę również i na to, że Szymanowski chyba wcale nie zbiegiem okoliczności poddał się inspiracji ludowej muzyki górali podhalańskich i Kurpiów, przeto ludzi zawsze jakoś tam w systemach twardego wysiłku — wolnych. Często chłopów oczyszczających „królówskich” jak się to dawniej mówiło. Równocześnie waleczących twarde o swój byt. Ten sam kompozytor stworzył dzieła o niezwykle bogatej treści muzycznej, które po prostu wyrastały z jego wewnętrznej potrzeby, wykształcenia, sposobu myślenia. Coraz bardziej słyszalna jest spójna jednolitość dzieł Karola Szymanowskiego, który chętnie powoływał się na inspiracje literackie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Elektrokardiogram luksusem

Roczne potrzeby służby zdrowia na papier do EKG wynoszą 350 tys. rolek. Na ten rok zakalkulowano na razie tylko 90 tys. rolek. Co będzie później nie wiadomo. W przychodniach brakuje papieru więc Spółdzielnia Lekarska w Krakowie obiegana jest przez setki pacjentów. „Cezaj” dostarcza Spółdzielni 7-10 rolek miesięcznie. Potrzeby wynoszą ok. 50. Jedyna rada żyjmy spokojniej. (Z)

O autorach i książkach

Co gorszyło nasze babki

Wydawnictwo Literackie przystępuje do edycji „DZIEŁ WYBRANYCH” JULIUSZA KADENA BANDROWSKIEGO, zredagowanych jeszcze za życia Michała Spruskiego. Zapowiada wznowienie dwóch tomów wczesnych nowel, takich głośnych powieści jak „General Biez” czy też noszących znamiona pamfletu politycznego „Czarnych skrzydła” i „Mateusza Bigdy” kilku cykliów opowiadań dla dzieci oraz wyboru publicystyki. Na pierwszy ogień poszedł „ŁUK”.

Juliusz Kaden Bandrowski należał do prominentów międzywojennego życia literackiego. Związany z obozem rządzącym, współuczestniczył we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach kulturalno-oświatowych i interakcyjno-politycznych. Organizował Związek Zawodowy Literatów Polskich, PEN-Club, Polską Akademię Literatury, ważną instytucję sanacyjnej polityki kulturalnej, w której następnie objął stanowisko sekretarza generalnego. Zmarł w sierpniu 1944 roku w Warszawie na skutek ciężkiego zranienia odłamkiem granatu.

Utwory Kadena Bandrowskiego nie pojawiły się od razu po 1945 r. na arenie literackiej. Proces ich adaptacji do nowych warunków wydawniczych, a zwłaszcza kryteriów wyboru tradycji literackiej rozpoczął przełom 1956 roku. Najpierw przypomniał Kadeński dla młodzieży „Miało moje matki”. W ośmiu zapomnianych oleszyńskich, z kolei szokującego „Generala Barca”, wreszcie „Czarne skrzydła” i „Mateusza Bigdy”. Rezerwy wydawniczo i chładowi krytyków nie należy się dziwić. Trudno przecież zaprzeczyć, że „Czarne skrzydła” były wymierzone przeciwko ruchowi robotniczemu, „komunistom” i PPS, a dresatem był m. in. Ignacy Daszyński, natomiast „Mateusz Bigda” stanowił satyrę na sejm, Wincentego Witosa, samą ideę rządów parlamentarnych. Ale upływają lata, namietność polityczna stygnie, można było zatem spojrzeć na wymienione powieści z perspektywy artystycznej, albo jako na dokument epoki.

„Łuk” to powieść zapomniana. Kaden Bandrowski wydrukował go tylko dwa razy: w 1919 i 1929 roku. Czytelnicy traktowali „Łuk” jako skandal obyczajowy. Michał Sprusiński wspomina w postawie organizowanie przez młodzież endecką czy chadecką manifestacji przeciwko pisarzowi, zrywaniu wieńczących autorskich; doszło nawet do tego, że Jerzy Bandrowski, dziś zupełnie nieznany prozai, przyrodni brat powieściopisarzy, ogłosił oświadczenie o zerwaniu wszelkich więzów z

Kademen. Jak to często u nas bywa, wspomnianemu autorowi niepepne pochodzenie i spiewano przeciw niemu „Boże, coś Polskę”. Współczesny czytelnik może nie zrozumieć przyczyn tych awantur i dlatego należy mu się kilka zdań wyjaśnienia. Pierwsza wynikała z przyjętych przez Kadena Bandrowskiego założeń warsztatowych, samego sposobu pisania. O pół pisarz cent faktografii, miewał postać rzeczywiste z fikcyjnymi, cechowała go wprost dziennikarska dokładność w referowaniu szczegółu politycznego, społecznego i obyczajowego. Obecnie nie mamy mu tego za złe. Dzięki tym umiejętnościom „Łuk” ma walory poznawcze. Rekonstruuje topografię Krakowa lat 1914-1916, status społeczny ówczesnej inteligencji, atmosferę pierwszych miesięcy wielkiej wojny, walki legionów na Podhalu na przełomie 1914 i 1915 roku. Ale aktorzy tamtych zdarzeń nie mogli wybaczyć Kademu Bandrowskiemu złośliwości personalnych. Inteligencja Kraków był zburlersowany, że jedna z ważniejszych postaci powieści i jednocześnie sprawca pierwszych zarządy małżeńskich heroizm, docent Czaplewicz, to podobno portret szanowanego profesora Mariana Szyjrowskiego. Z kolei Karol Trzykowski sam się rozpoznał w redaktorze „Nowej Reformy”, pozabawionym uczuć patriotycznych koniunkturalistę, i już tego do końca życia pisarzowi nie zapomni.

Lecz ważniejsza nawet była przyczyna druga: „Łuk” jest powieścią o rewolucji obyczajowej, która miała miejsce w latach pierwszego wojny i zapowiadała swobodę erotyczną drugiej połowy naszego wieku. Maryska Miechowska przeżyła stereotypowi żony żołnierza. Nie przywdziała czarnej sukni, nader krótko kwestowała na rzecz wdów, jeszcze krócej pracowała w szpitalu, po prostu wykozystała sytuację słomianej wdowy dla „rozwinienia inicjatyw miłosnej. Na koniec zaczęła mężczyzn traktować instrumentalnie. Tego powieściopisarzowi nie wybaczone.

Jednak „Łuk” dzieli los z wieloma podobnymi książkami. Po latach stały się nieczytelne wytyczne polemiki przeciw opozycjonistom Piłsudskiego, zblakła prowokacja obyczajowa, „Łuk” został grubą powieścią do czytania, tzw. „uczytadłem”.

Czy od niego należało zacząć „Dzieła wybrane” Kadena Bandrowskiego? Czy redaktor nie jest zbyt pobłażliwy?

JACEK KAJTOCH

Juliusz Kaden Bandrowski: „Łuk”, WL 1981.

Brunon Rajca

Z głowy

To dobry omen: ludzie się spierają, lecz nie kłócą. Ludzie poważni toczą spory nie o imponderabilię, lecz o użębienie, istotne sprawy: świadomość, gospodarkę, politykę. Tygodnik „Polityka” wypełniający głębokie, pełne pasji polemiki, podyktowane nie osobistymi, prywatnymi ambicjami, lecz troską o sprawy nadrzędne dla Polski — dla naszego bytu. Nie są to wypowiedzi stereotypowe, więc myślicie-mu czytelnikowi stwarzają okazję do wszechstronnych rozważań. Lektura tych politycznych — wywołana telestami Daniela Passenta — daje dużą satysfakcję i dobitnie świadczy o s w o b o d z i e dysput na tematy, powiedzmy, trudne, drażliwe, skomplikowane. Nie ma, okazuje się — i bardzo dobrze — mimo szczytowej sytuacji w kraju, zagadnień tabu.

Nikt, niczego arbitralnie nie przesądza, nikt się nie mądry, choć pięści krzyżują same tuzi dziennikarstwa. Nawet fakt, że łączą ich serdeczności — bo nie le lat przepracowali w „Polityce” — nie czyni tych dyskusji układnymi: są ostre i zdecydowane. Także opinia na temat współpracowników, którzy tworzyli „Politykę”, a teraz — mając takie czy inne obiekty bądź zainteresowania — ode-

szli. No, właśnie Daniel Passent napisał, że niektórzy odchodzą z przyczyn politycznych, ponieważ jednym kapitałem dziennikarstwa jest jego nazwisko, wiarygodność!

Kryterium to ułudne i musi skłaniać do pytania: kto i kiedy rozpoczął karierę; czy w s z y s c y zaczęli uprawiać

wyzwolić się z mistycyzmu i fałszywej demagogii, która sens życia i działania sprowadza do negacji. Tamte utwory — te stare, dawniejsze, też były podpisywane tymi samymi imionami i nazwiskami, a więc godne wiary! Tak więc przy całym szacunku dla postaw i przekonań pragnę zauważyć, że niektórzy osoby — a co

kompletny zestaw, no może nie kompletny, bo gdzie by się to zmiesciło, artykułów drukowanych w latach 1980/81 daje właśnie Jerzy Urban w „Polityce” by powiedział z dumą: uważam się za wiarygodnego po prostu dlatego, że miałem rację! I stwierdza: „Natomiast nie są wiarygodni ci, którzy racji nie mieli choćby działali z jak najszlachetniejszych pobudek. Wiarygodność swą mogą odzyskać dokonując przewrótów i wyciągając wnioski polityczne z krachu pewnych swoich złudzeń i błędnych mniemań. Nie mogą zaś wiarygodności odzyskać przerywając. (podkr. B.R.) publikację po wypowiedzeniu sądów mylnych i szkolidnych dla kraju, by teraz czekać na nową sposobność mnożenia mitów, uproszczeń i mrzonek”.

Może lepiej w walce z rozszarpieniem być po stronie rozsądku? I tu znowu wracam do Jerzego Urbana: „Toteż kiedy Daniel Passent uważa czas za przynależny do tego powodu, że różni osoby poczyniły za trudniej ponoszą konse-

kwencje prowadzenia działalności kontrolującej, albo jej oklaskiwania, odpowiadam — nie jest teraz sezon na czułość. Zmysł historyczny skłania do zimnej, niehumanistycznej opinii, że dolegliwości i porażki ludzkie obecnego czasu nie są dziś polskim problemem numer 1”.

Twardo, śmiało i zdecydowanie powiedziane, ale taka jest okrutna prawda, bo Polska jest głodna i biedna. Trzeba ogromnego trudu — trzeba porzucić waśnie — by najpierw skromnie, a później obficie jeść. Najważniejszym problemem jest gospodarka, tylko gospodarka, bo od niej zależy wszystko. Także to czy będziemy mogli spierać się i kłócić o treści które kształtują świadomość i wierzenia człowieka. Może właśnie ci, którzy prezentują dziś nie zawsze popularne, nie schlebające opinii, nie są wyrozumiali i tolerancyjni — szukają kiedys powszechny szacunek, że odwoływali się o tym wszystkim mówić. Kończąc w tonie moralitetu nie mogę oprzeć się pokusie by powtórzyć za Jerzym Urbanem: „Publicyści nie są wybitnymi w wyborach i nie muszą pisać tak, żeby sprawić przyjemność”.

dziennikarstwo — myślę o tych sfrustrowanych — w latach 1980-1981? To oczywiście pytanie retoryczne. Nie zaskoczyłoby może, tak sądzić, sięgnąć po dawniejsze zsykany gazet w archiwach, wyciągnąć z nich swoje utwory, odpowiedzieć z nich własne, postępowe, przeciwieństwo zapomniane biografie i życiorysy. Nie ma się czego wstydzić, bo nie wszystko co z takim trudem uczyniliśmy w Polsce Ludowej, bywało zawsze podłe i grzeszne. Może ten i ów, kiedy głębiej i szerzej spojrzysz na siebie a nie na innych — zdąży jeszcze

Wytwórnia Wyrobów z Latexu Spółdzielni Pracy „Pol-Gum” w Krakowie, ul. Szlak 42

PRZYJMIĘ natychmiast do PRACY

w zakładzie produkcyjnym w Szarowie:

◆ **MISTRZA ZMIANOWEGO** — wymagane wykształcenie chemiczne średnie lub wyższe oraz praktyka na stanowiskach średniego dozoru

◆ **4 KOBIETY DO OBSŁUGI LINII AUTOMATYCZNEJ**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służb Pracowniczych Sp-ni, Kraków, ul. Racławicka 54, I klatka, parter, w godz. 7—15, telefon 33-80-24

PREZYDIUM RADY SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH W GDOWIE

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO PREZESA SPÓŁDZIELNI

Wymagane kwalifikacje:

◆ wyższe wykształcenie techniczne lub ekonomiczne i co najmniej 5-letni staż pracy zawodowej

lub

◆ średnie wykształcenie techniczne, względnie ekonomiczne i co najmniej 10-letni staż pracy.

Spółdzielnia zapewni mieszkanie służbowe.

Zgłoszenia do udziału w konkursie, na kwestionariuszu osobowym, kierować należy pod adresem: **Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych w Krakowie, pl. Szczepański 8.**

Termin składania ofert do dnia 31 III 1982 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru kandydata.

OGRODZENIA

RUCHU POJAZDÓW NA DROGACH PUBLICZNYCH ADMINISTROWANYCH PRZEZ REJON DRÓG PUBLICZNYCH W TARNOWIE.

W związku z wystąpieniem przełomów wiosennych, Rejon Dróg Publicznych w Tarnowie, działając na podstawie art. 24 ustawy o drogach publicznych (Dr. U. nr 20, poz. 90, z 1962 r.), zawiadamia użytkowników dróg, że z dniem 15 marca br. ogranicza się na niżej podanych odcinkach dróg ruch pojazdów o ciężarze całkowitym (wraz z ładunkiem) do:

DROGI PAŃSTWOWE — 10 TON

1. R-28 Mielec — Lisia Góra, odc. Jastrząbka Nowa — Lisia Góra.
2. K-129 Tarnów — Ryglisz, odc. Skrzyszów — Ryglisz.
3. K-125 Dąbrowa Tarnowska — Radomyśl Wlk., odc. Dąbrowa Tarnowska — Radgoszcz.
4. K-124 Szczucin — Podlesie, odc. Szczucin — Radgoszcz.

DROGI LOKALNE — 10 TON

1. Szynwald — Pilzno
2. Cwików — Pawłów, odc. Cwików — Bolesław
3. Bolesław — Podlipie
4. Małec — Jamy

DROGI PAŃSTWOWE — 6 TON

1. 209 Dąbrowa Tarnowska — Wojnicz, odc. Wierchocławice — Łętowice
2. K-131 Ciekówce — Jastrzębia
3. R-145 Tuchów — Ryglisz
4. R-149 Ciekówce — Moszczanica, odc. Staszówka — Ciekówce
5. K-126 Lisia Góra — Łęg Tarnowski
6. R-150 Biecz — Gromnik, odc. Różnowice — Gromnik
7. R-151 Siepletnia — Siedliska, odc. Świącany — Siedliska

DROGI LOKALNE — 6 TON

1. Pławna — Bruśnik — Siekierzyna, odc. Pławna — Bruśnik
2. Kańska Górna — Bukowiec, odc. Kańska Górna — Siekierzyna
3. Siekierzyna — Brzana, odc. Siekierzyna — Falkowa
4. Golanka — Rzeplennik Marciszewski — Ostrzesze — Turso, odc. Bogonów — Kipszna
5. Kańska Dolna — Ciekówce — Ostrusza — Turza, odc. Kańska Dolna — Turza
6. Janowice — Szczepanowice
7. Ruchowa — Pleśna — Siedliska
8. Koszyce Małe — Zgłobice
9. Tarnów — Zbylitowska Góra — Zgłobice — Szczepanowice, odc. Zgłobice — Błonie
10. Wierchocławice — Łętowice — Biadolin, odc. Wierchocławice — Łętowice
11. Niwka — Bobrowniki
12. Łęg Tarnowski — Ilkowice
13. Łęg Tarnowski — Pogwizdów, odc. Łęg Tarnowski — Ilkowice
14. Nowe Zukowice — Jastrząbka Nowa — Wesola
15. Wesola — Wyreby — Jastrząbka Stara, odc. Wyreby — Jastrząbka Stara
16. Zaczarnie — Wola Rzędzińska — Łękawica — Łękawica — Poręba Radna, odc. Skrzyszów — Łękawica
17. Pogórska Wola — Wałki
18. Karwodra — Trzemesna
19. Olpiny — Ryglisz, odc. Olpiny — Żurawa
20. Turza — Rzeplennik Biskupi
21. Odporyszów — Hubenice, odc. Wielopole — Olesno, Olesno — Cwików
22. Kłyż — Olinów
23. Mędrzechów — Delastowice
24. Skrzynka — Mędrzechów
25. Dąbrowa Tarnowska — Jezioro Lipińskie, odc. Dąbrowa Tarnowska — Lipiny
26. Radgoszcz — Czarkówka
27. Szczucin — Wola Wadowska
28. Borki — Załuże
29. Wielopole — Szarwark p. Odporyszów, odc. Wielopole — Odporyszów
30. Wielopole — Borek — Odporyszów
31. Szczucin — Łęka Zabiecka p. Cegielnię
32. Szczucin — Borki — Czolnów p. Łęka Zabiecką
33. Borki — Maniów
34. Rzeplennik Strzyżewski — Ostrzesze — Berdechów — Gromnik — Fałcisława, odc. Gromnik — Brzozowa
35. Sierakowice — Mikołajowice — Bogumiłowice — Ostrów, odc. Bogumiłowice — Ostrów
36. Łęg Tarnowski — Pawęzów

Powyższe ograniczenia nie dotyczą autobusów kursowych PKS i WPK, samochodów dowożących ludzi do pracy, pod warunkiem nie przekroczenia nominalnej dopuszczalnej liczby pasażerów oraz samochodów będących w dyspozycji RDP Tarnów.

Przewidywany termin ograniczenia ruchu pojazdów do 30 kwietnia br.

Wszelkich informacji dotyczących wprowadzonych ograniczeń udziela RDP w Tarnowie, ul. Tuchowska 25, w godz. 7—15, nr tel. 41—92

PRACA

CZELADNIKA i statystykę zatrudnienia — Klub Sportowy „Garbarnia”, ul. Sokolska 17, tel. 66-05-94 lub 66-04-64.

NAUKA

TANCOW towarzyskich uczy Andrzej Golanka — Klub Sportowy „Garbarnia”, ul. Sokolska 17, tel. 66-05-94 lub 66-04-64.

WPISY na kursy planowania na maszynie — półroczne, oraz dla studentów trzyletnie, przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów — Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/6, w godz. 9—13 i 16—19 (tel. 11-74-47).

KURSY

■ haftu
■ tkactwa artystycznego
■ repasacji północ
■ kroju i szycia
organizuje
Zakład
Dookolenia Zawodowego.
Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 35, tel. 66-10-35, w godz. 8—17.

SPRZEDAŻ

WARTBURG nowy, przebieg 26.000 km — sprzedam, tel. 11-81-93.

KOMPLET mebli pokojowych, ciemnych — sprzedam. Oferty 9108 „Prasa” Kraków, Wilna 2.

KOZUCH nowy damski turecki — sprzedam, Kraków, ul. Włotowa 6/30.

WOŁGĘ w dobrym stanie — tanio sprzedam lub zamienię na mniejszy, Kraków, Praska 44.

SYRENE Boston, rok 1978 — zamienię na równorzędny Fiat 126p lub sprzedam, tel. 37-05-66, wewn. 94.

FRALKE automatyczna nowa — zamienię na dywan welurowy, duży, tel. 34-57-27.

FIAT 125p 1500, rok 1977 — sprzedam, Warunki bardzo korzystne, Edward Fidelus, 34-210 Zembry, ce 87, woj. bieleckie.

ZIL, kipper, diesel — sprzedam lub zamienię na Żuka, Myślenice, Zwikri i Wigury 6.

NOWA skrzynia biegów do Skody, do „malucha” w całości kompletna, do Fiat 125 w całości, do Skody, do Moskwiki 400 chłoinka i inne, bobem hamulcowo do Lady, do Wartburga 318, blacharka i półosie oraz Wartburg 312 na części — sprzedam, Marian Serafin, 32-561 Iwkowa 216, woj. tarnowskie.

TARPANA 1500, rok produkcji 1980, stan idealny — zamienię na nowo lub na używanego „malucha”, Warunki do uzgodnienia. Oferty 9748 „Prasa” Kraków, Wilna 2.

OSTAPIE bony na „malucha”. Zgłoszenia: Kraków, os. Wysokie 2/52, przed południem.

LOKALE

ZAMIEŃ M-7 superkomfortowe (Wola Duchacka) spółdzielcze — na dwa oddzielne mieszkania, tel. 37-33-10, do godz. 12.

KRAKÓW! Mieszkanie 3-pokojowe, superkomfortowe, 63 m², telefon — zamienię na mniejsze w Zakopanem lub Krakowie. Kraków, tel. 55-22-84.

MIESZKANIA własnościowe — sprzedaż-kupno — poleca pośrednik Zofia Stronczek, al. Słowackiego 53/55, poniedziałki, czwartki, godz. 9—17.

PRZEMYSŁ — Zasiłek Pokój z kuchnią, 36 m², zamienię na mniejsze w Krakowie. Wiadomości: tel. 46-36-30, w godz. 17—19.

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, mieszkania własnościowe, parcele — kupno-sprzedaż poleca pośrednik Janusza Chmury, Zakopane, ul. Ża Strugiem 27 B, tel. 54-82, wtorki, czwartki, godz. 10—18.

PRZETARGI

Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne w Krakowie, ul. Halczyna 16, sprzeda W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO:

- samochód ciężarowy m-ki Star-28, nr rej. KRA-319Z, nr podwozia 86641, nr silnika 114661, rok produkcji 1979, stopień zużycia 40 proc., cena wywoławcza 183.600 zł
 - samochód ciężarowy m-ki Star-29, nr rej. KRA-318Z, nr podwozia 23265, nr silnika 83052, rok produkcji 1972, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 61.500 zł
- oraz W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:
- samochód osobowy m-ki „Fiat” 125 p, nr rej. KRA-320Z, nr nadwozia 253023, nr silnika 123030, rok produkcji 1973, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 49.000 zł
 - samochód m-ki Żuk A 06 M, nr rej. KRA-321Z, nr podwozia 178.366, nr silnika 466111, rok prod. 1974, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 51.000 zł
 - samochód m-ki Żuk A03, nr rej. KRA-316Z, nr podwozia 26942, nr silnika 526696, rok prod. 1964, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 12.500 zł
 - samochód m-ki Nysa 521 1/2, nr rej. KRB-396 B, nr podwozia 135623, nr silnika 271238, rok prod. 1974, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 40.000 zł
 - samochód m-ki Nysa-521, nr rej. KRB-397 Z, nr podwozia 64134, nr silnika 172850, rok prod. 1969, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 40.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 marca 1982 r., o godzinie 9, w siedzibie Przedsiębiorstwa w Krakowie przy ul. Halczyna 16. W przypadku nie dojdzie do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 10.30.

Pojazdy można oglądać w KPG — Kraków, ul. Halczyna 16, w dni robocze w godzinach 10—13.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Przedsiębiorstwa, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Nowym Sączu, ul. Wyspiańskiego 22 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda:

- samochód ciężarowy samowyładowczy Żil 555, nr podw. 436785, nr silnika 855729, zużycie 78 proc., nr rej. NSA-139B, cena wywoławcza 46.200 zł
- przyczepę ciągnikową, skryniową typ D-50, ładowność 6 ton, nr podw. 31660, zużycie 40 proc., nr rej. NSA-004P, cena wywoławcza 75.000 zł
- przyczepę ciągnikową, wywrotkę, typ D-47A, ładowność 4 tony, nr podw. 85540, zużycie 45 proc., nr rej. NSA-015P, cena wywoławcza 41.250 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30.03.1982 r., o godz. 10, w WPK Nowy Sącz. Samochód i przyczepę można oglądać w dniu 29.03.1982 r., w godzinach 8—14.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie WPK Nowy Sącz. W przypadku nie dojdzie do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, bezpośrednio po zakończeniu postępowania I przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

WILLE, domy, mieszkania własnościowe, parcele — kupno-sprzedaż — poleca biuro pośrednictwa — A. Koszek, Kraków, Dzierżyńskiego 8, tel. 45-97-43, poniedziałki, środy, godz. 10—17.

ZGUBY

WYROBIE Terebia, zam. Kraków, ul. Basztowa 5/7, skradziono w dniu 24. II. 1982 wkładkę zaopatrzeniową nr 225334 do dowodu osobistego oraz karty żywnościowe P-II i M-I na miesiąc marzec wydane przez Państwową Filharmonię w Krakowie.

KOZA Halina, zam. Kraków, ul. Ugorek 1/239, zgubiono 2 marca 1982 r. wkładkę zaopatrzeniową nr Ag 805332 do dowodu osobistego nr ZL 470234, wydaną przez Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie.

GACEK Czesław, zam. Kraków, ul. Ugorek 1/239, zgubił 4 marca 1982 r. wkładkę zaopatrzeniową nr Ag 805332 do dowodu osobistego nr ZL 426436, wydaną przez PIP „Instal” w Krakowie.

8 MARCA, koło „Delikatessów” — Rynek Główny — zgubiono 6500 zł. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot 3500 zł. Pfeifer, Gnieźnieńska 22/27.

KOTOWI Robertowi, zam. Kraków-Nowa Huta, ul. Skarżyskiego DS-1, skradziono w dniu 23. II. 1982 wkładkę zaopatrzeniową nr Ag 432565 do dowodu osobistego nr AB 770619 wydaną przez Politechnikę Krakowską.

DYMEK Annie, zam. Kraków, al. Krakuskiego 36/2, skradziono w dniu 4. III 1982 r. wkładki zaopatrzeniowe nr Ah 44748, Ah 44744, Ah 44740 oraz karty żywnościowe na miesiąc marzec, wydane przez Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polska”.

BIAŁA suczka — kundelek — znaleziona, tel. 11-76-40.

WOZNICZA Ryszard, zam. Kraków, os. Złoty Wiek 10/24, zgubił 26 lutego 1982 r. wkładki zaopatrzeniowe nr Ag 802235 i Ag 802236 dla syna Gerarda, Ag 802237 dla córki Anny — do dowodu osobistego AB 6091892 oraz karty żywnościowe na marzec M-II, P-II, M-I, P-I, DM, wydane przez Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie.

ORBRACJ Irene, zam. w Krakowie, ul. Nawojki 35, skradziono w dniu 24. II br. wkładkę zaopatrzeniową nr Ah 707743 do dowodu osobistego nr AB 8330163, wydaną przez AGH w Krakowie.

ROŻNE

POSIADAM koło Katowice duże pomieszczenie (silo, woda) i samochód osobowy — Przyjeżdż do spółki lub nawiązać współpracę w produkcji chemicznej. Oferty — 98633 „Prasa” Kraków, Wilna 2.

CYKLINOWANIE parkietów nowoczesnym sprzętem zachodnim, lakierowanie — Stochmal, tel. 44-82-18.

MONTAŻ karniszy, mebli i kompletów łazienkowych — Przemyski, tel. 33-88-97.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Kiebasinski, tel. 37-05-16.

CYSZCZENIE dywanów, wykładzin sztych, solidnie — Kleszcz, tel. 11-03-85.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów, Grodzinski, tel. 44-55-33.

BEZPŁATNE cyklinowanie parkietów — Mucha, tel. 37-30-65.

SZKIBIE, solidnie — cyklinowanie, lakierowanie parkietów — Kurdy, tel. 66-96-16.

PARKIETY cyklinuje, lakieruje J. Kaluzieński, tel. 46-06-49.

MONTAŻ karniszy z dostawą, — uszczelnianie okien, wymiana drzwi okiennych na zaczepy — wykonuje Juliusz Mystkowski, tel. 66-29-50.

SPECJALISTYCZNY zakład konserwacji antyków i zabytków — al. Piłsudskiego 112 — konserwuje fabrycznie nowe samochody z 10% bonifikata. Zakład posiada myjnię i suszarnię podwozi oraz dywan gietkie do przetworów i udzia 3-letniej gwarancji na piśmie. Czynny w godz. 8—16.

SALON mody ślubnej „Lena” wypoczęta wytworne modele sukien ślubnych, zestawy białe i kolorowe — Krystyna Karzyńska-Oleksiak, Kraków, Fr. Nullo 12/21, tel. 11-26-78.

Zakład Remontowo-Budowlany przy Naczelniku Gminy w Czarnej, ogłasza, że W DRODZE PIERWSZEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód marki Tarpan, nr rej. TAR 024 U, użytego w oceny technicznej PZMoT w 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 31 marca 1982 r., o godz. 9, w budynku Spółdzielni Kółek Rolniczych w Czarnej Tarnowskiej. W razie nie dojdzie do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—14, pod pow. adresem.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w dniu poprzedzającym przetarg, do godz. 14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol” w Krakowie, ul. Garbarska 18, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- 1) samochód Żuk A-11, nr rej. KRA 033H, nr podw. 31121, nr siln. 321968, rok prod. 1975, cena wywoławcza 75.250 zł;
- 2) samochód Tarpan 233, nr rej. KRA 521N, nr podw. 18554, nr siln. 335092, rok prod. 1978, cena wywoławcza 120.000 zł.

Samochody można oglądać w dniu 26.03.1982 r., na terenie Zaplecza Magazynowo-Sprzętowego w Wieliczce przy ul. Boguckiej 17.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.03.1982 r., o godz. 10, w Wieliczce przy ul. Boguckiej 17.

W wypadku nie dojdzie do skutku I przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie, al. Planu 6-letniego 62 a, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zlecenie wykonania robót remontowych w czynnych obiektach, obejmujących:

- remont kapitalny zaplecza hali gier sportowych oraz zaplecza transportu (roboty budowlane i instalacyjne wod.-kan.)
- malowanie klejowe sufitów, emulsiwe ścian, olejne stolarki i lamperii oraz olejne (bezbabarne) elementów drewnianych elewacji
- roboty dekarskie zabezpieczające pokrycia papowe z obróbkami blacharskimi.

Podkłady ofertowe oraz informacje dotyczące dokumentacji i terminów wykonania robót można uzyskać w Dziale Eksploatacji, w pawilonie I A, ewentualnie telefonicznie pod 48-52-22, wewn. 13-39.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do 30 marca 1982 r., w sekretariacie Dyrektora Administracyjnego, pokój nr 411.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 marca 1982 r. o godz. 9, przy al. Planu 6-letniego 62 a, w pokoju nr 412.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

CNPMHR „UNITRA-TELPOD” — Zakład Urządzeń Technologicznych w Krakowie, ul. Lipowa 4, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód Żuk A-11 M, nr fabr. 156617, nr silnika 704-7450, nr rej. KRA 887K, rok prod. 1973, ogólny stopień zużycia — 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 53.750 zł.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 10—14, z wyjątkiem niedziel i dni wolnych od pracy, w Oddziale przy ul. Grzegorzkiej 103.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przy ul. Straszewskiego 15.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.03.1982 r., o godz. 10, przy ul. Grzegorzkiej 103. Ewentualny II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Spółdzielczy Zakład Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Nowym Sączu, ul. Konopnickiej 3, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zlecenie wybudowanie w Usciu Gorlickim budynku mieszkalnego, systemem tradycyjnym, o kubaturze 4.462 m³ i 742,2 m² p.u.

Szczegóły wykonania i dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dyrekcji Zakładu.

Oferty należy składać do dnia 31 marca 1982 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zlecenie wykonanie szrotek elektrografitowych wg poniższego zestawienia:

- 1) z materiału E35, wym. 20×10×25 — 15.000 szt.;
- 2) z materiału EG14d, wym. 20×10×25 — 15.000 szt.;
- 3) z materiału EG14d, wym. 16×32×50 — 8.000 szt.;
- 4) z materiału EG14d, wym. 32/2×12,5/45 — 8.000 szt.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państw

nasze MIASTO

Zasady sprzedaży artykułów przemysłowych — od 15 bm.

50 proc. w wolnej sprzedaży, reszta dla zakładów pracy

Wojewódzki Zespół Gospodarczy na swoim posiedzeniu w ubiegłym tygodniu podjął decyzję w sprawie sprzedaży artykułów przemysłowych w sklepach naszego województwa. Podstawową sprawą jest podzielenie masy towarowej w branży przemysłowej, sprzętu gospodarstwa domowego, radiodiodników i telewizorów oraz ubiorów w połowie na potrzeby reszty społeczeństwa. Kredyty dla młodych małżeństw byłyby realizowane w pawilonach wielobranżowych w Mistrzejowicach i Prokocimiu oraz tradycyjnie już w sklepach przy ul. 18 Stycznia, przy ul. Stradom 1 na os. Górali oraz w kilku innych.

Od 22 marca br. WPH będzie wydawało przy ul. Mogińskiej 40, tzw. karty pierwszego wyposażenia dla osób, któ-

re otrzymały i zasiedliły nowe mieszkania po 1 stycznia 1982 roku. Dla nich przeznaczono odpowiednią pulę sprzętu mechanicznego, dywanów, chodników, sprzęt radiowo-telewizyjny. Całość tzw. towarów deficytowych podzielono w następujący sposób: 30 proc. przydzielono na potrzeby młodych małżeństw, 10 proc. dla inwalidów wojennych i osób ciężko poszkodowanych, 10 proc. na rezerwe w przypadku reklamacji wyrobów, zaś resztę tj. 50 proc. przeznaczono się do wolnej sprzedaży. W przypadku maszyn do szycia, telewizorów kolorowych, telewizorów czarno-białych, zestawów radia z magnetofonem oraz całego sprzętu wysokiej klasy Hi-Fi plus niektórych typów odbiorników radiowych, wysokiej klasy proponuje się zastosowanie przedpłat na 90 proc.

całej posiadanej puli towarowej. Najgorzej jest jednak w sprawie zaopatrzenia w buty. Postanowiono więc, że zakłady pracy z Krakowa, Myślenic, Skawiny będą składać zamówienia w WPH a następnie sprzedaż przynależnych ilości towarów będzie się odbywała w wyznaczonych sklepach. Postanowiono też, że Kuratorium Oświaty i Wychowania będzie partytowało w dystrybucji obuwia dla dzieci od 3 do 15 lat w podległych sobie placówkach tj. w przedszkolach i szkołach podstawowych. W myśl podjętych ustaleń każde dziecko w wieku 3—15 lat dostanie do końca roku przynajmniej jedną parę butów. Na razie przeznaczono 50 tys. par obuwia i ok. 20 tys. tramppek i tenisówek. Do sprzedaży obuwia dziecięcego, od 16 marca do 10 kwietnia, wyt-

powano już dwa sklepy w każdej dzielnicy. Szkoły zbiorcze będą składać zamówienia w odpowiednich oddziałach GS. Powołano również specjalną komisję ds. realizacji zamówień przez zakłady pracy i przedsiębiorstwa. Na cele jej istnienia przedstawiciel Krakowskiego Klubu Federacji Konsumentów, Komisja ta będzie rozdzielać zamówienia na poszczególne rajstopy, buty. Na koniec ważne wyjaśnienie. Nikt nie traktuje takiej dystrybucji towarów za optymalną czy nawet zadowalającą. Ale obecnie zakłady pracy chcą zawiązać ze sobą pracowników muszą im zapewnić zakup najpotrzebniejszych dóbr. Jeśli okaże się, że w normalnej sieci jest odpowiednia ilość towarów ten system rozdania zostanie zweryfikowany.

Raptulaż Krakowski

◆ skarżą się ludzie, że ulica Smoleńsk nie ma na całej swej długości nie jest oświetlona. Skarżyciele iz dni są coraz dłuższe...

◆ wielką wrzawę i dyskusję wywołała decyzja, na mocy której zlikwidowano parking dla samochodów w Małym Rynku. Formalnie zakaz ten obowiązuje nadal, ale... coraz więcej kierowców szuka tutaj możliwości zaparkowania swego samochodu. Chyba najwyższa pora przypomnieć — że Mały Rynek to jednak nie parking

◆ na dworze coraz cieplej, coraz częściej także krakowianie odwiedzają Planty. Niestety odpowiednik na ustawionych tu ławkach nie jest możliwy, chyba że ktoś zarzykuje własnym ubraniem — ławki nie czyszczone były od ubiegłego roku.

MAŁA KRONIKA

◆ Hotel „Pod Różą” (Floriańska 14): Recital Marka Grechuty i zespołu „Anawa” — 19.30.

◆ Klub „Starówka” (Szczyńska 5): Przegląd filmów oświatowych — 18.

◆ Ośrodek Kultury i Informacji NRD (Stolarska 13): Wystawa fotograficzna „Młodzież w NRD” — (9—16)

◆ Kram „Pod Ptazkami” (Sukiennice): „Jedna, jedyna” — koncert kapeli „Waganty” — 16.

◆ Klub Pracowników Wydziału Oświaty (Szewska 20): Wystawa proc. malarskich Marii Mróz — (17—19).

Komunikat MO

Świadkowie wypadku drogowego w dniu 23.02.1982 r. o około godzinie 19.20 w Krakowie na ulicy Potrzebskiej (potrącenie kobiety przez samochód) proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KW MO Kraków przy ul. Mogińskiej 109 pawilon C, pokój nr 2, lub telefonicznie skontaktowanie się z nr 11-33-99 albo 10-41-20.

Kapsle nikomu niepotrzebne?

Redakcja „Echa Krakowa” rzuciła myśl zbioru kapsli po przetworach mlecznych w sklepach z przeznaczeniem ich do ponownego przerobu. Hasło rozuczo, ludzie odnoszą kapsle i leżą one w dużych kartonach, często poniewierają się po ziemi. Nikt ich bowiem regularnie nie odbiera. Dzieje się tak we wszystkich sklepach. I kiedy słyszymy, że już niedługo może zabraknąć aluminium na kapslowanie mleka czy kefiru to we wszystkich złość zbiera, że znów marnujemy to, co mamy pod ręką.

(2)

Sprostowanie

Do mojej informacji o problemach inwestycyjnych służby zdrowia wkładł się błąd. Oczywiście nie inwestor zaproponował zmianę planu dotyczącą oddania zlokalizowanego w wykonawcę. Zainteresowanych i Czytelników przepraszamy.

(ml)

WYPADKI

● Na ul. Łużyckiej autobus zderzył się z samochodem „fiat 125 p”. Trójka pasażerów samochodu osobowego doznała ogólnych obrażeń. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy ponad 100 pacjentom. ● Służba Ruchu MO interweniowała w 13 wypadkach.

(d)

W kartotekach 2400 osób nigdzie niepracujących ale tylko 800 zgłosiło się do rejestracji

Zgodnie z dekretem o stanie wojennym przez 3 dni, od czwartku do soboty trwała w Urzędach Dzielnicowych rejestracja osób niepracujących poszczególnych dzielnic. Przez te trzy dni przewinęło się tu łącznie ok. 800 osób. Przy czym myliłby się ten kto sądził, że zgłosili się ci, którzy jako „niebieskie ptaki” egzystują bez pracy od kilku miesięcy. Rejestry milicijne zawierają ok. 2400 nazwisk osób niepracujących. Z tej liczby zgłosiło się ok. 20 proc. mężczyzn. Pozostali widac uznali, że sankcje za niezgłoszenie się są ni-

skie, a w dodatku szkoda tracić na to czas. Wśród tych, którzy się zgłosili byli np. rzemieślnicy oczekujący na wydanie koncesji, kilku studentów, którzy przerwali studia, parę osób posiadających renty okresowe, a obecnie oczekujących na wydanie opinii przez komisję lekarską. Dwaj inżynierowie, którzy wrócili z zagranicy, żyją z dużej oszczędności i zamierzają otworzyć prywatne warsztaty, był nawet jeden artysta mający mający zagraniczny kontrakt załatwiony przez „Pargart”. A lawiranci nawet nie

trudnili się, zostawiając całą sprawę z doprowadzeniem ich (w terminie późniejszym) milicji.

Każdy zgłaszający się otrzymał kartę, której duplikat przekazano do Wydziału Zarządzania. Tam zostanie wyznaczony termin, w którym delikwent winien się zgłosić w celu podjęcia proponowanej pracy. W przypadku stwierdzenia umyślnego niestawienia się w wyznaczonym terminie grozi kara grzywny lub areszt.

W trakcie prac komisji wy-

szło na jaw, że wielu pracow-

ników pomimo odejścia z pracy nie ma anulowanych pieczęci o miejscu pracy w dowodzie osobistym. W związku z tym nadal legitymując się dowodem utrzymują się za zatrudnieni w danej firmie.

Niestety rejestracja niepracujących mężczyzn nie dała spodziewanych rezultatów. Teraz należy się zastanowić nad tym, jak reszta „niebieskich ptaszków” stale przesiadujących w barach, zdopingować do zajęcia się pracą.

(żur)

Węglowe kłopoty w Łęgu

Poselskie interpelacje, dziennikarskie boje, społeczne oczekiwanie towarzyszyły sprawie dostaw węgla odpowiedniej jakości na potrzeby Elektrociepłowni w Łęgu. Z czasem sprawa uciłchała aż właściwie z problemem zaopatrzenia w węgiel została Elektrociepłownia sam na sam z Centralą Zbytu Węgla w Katowicach. Elektrociepłownia znajduje się w centrum miasta, nie ma terenów na wysypiska popiołu, a więc węgiel musi spełniać następujące warunki: zapewniać ochronę środowiska, możliwość utylizacji odpadów i zaspokajać wymogi techniczne urządzeń w elektrociepłowni.

Najpierw był węgiel z kopalni „Lenin”. Niestety przy spalaniu zbyt silnie się wiązał w komorze spalania. Kolejnym dostawcą była kopalnia „Wujek”. Węgiel był znany — kaloryczność 6000—6500 kcal/kg, bardzo mało popiołu 8—10 proc. 1 proc. siarki. Cóż z tego, kiedy techniczne węgiel nie nadawał. Komora paleniskowa była zalana warstwą szklista spowodowana niską topliwością. W dodatku ceramika krakowska przestała odbierać popiół gdyż nie nadawał się do produkcji cegieł. Wysłano więc do Centrali Zbytu Węgla prośbę o zmianę dostawcy. Po tej interwencji transporty nadchodziły z kopalni „Brzeszcze”. Też były złe. Kolejny

raz zmieniono dostawcę na kopalnię „Śląsk”. Ten węgiel jest niezły: ma 18 proc. popiołu jednak zaskakujące komory jest bardzo duże, a popiół niezbyt nadaje się do przerobu. Zwrócono się więc do Centrali ponownie o nową dostawcę. Tu powstało pewne „zawirowanie”. Nikt nie był w stanie zrozumieć tych ciągłych prób o zmianę dostawców węgla. W Centrali brakowało dokładnych danych o zachowaniu się węgla z poszczególnych kopalń u odbiorców. Często okazuje się, że węgiel nie ma tych samych parametrów technicznych. Na próbę przysłano transport z kopalni „Staszic”. Nie ma zaskakowania palenisk przy tego spalaniu, ma dobrą temperaturę topliwości, daje jednak dużo popiołu od 28—33 proc. oraz jest niskokaloryczny ok. 4700 kcal/kg. Obecnie w elektrociepłowni żongluje się węglem. Dając raz węgiel z kopalni „Śląsk”, Trzeba mieć jednak na uwadze konieczność pokrycia ciągłego zwiększającego się zapotrzebowania miasta na ciepło. Jeśli na zakończenie dodam, że wszystkie te zabiegi miały miejsce od listopada 1980 r. to już mamy jasność obrazu węglowych kłopotów Łęgu. A nadal aktualna jest sprawa węgla najbardziej optymalnego do elektrociepłowni.

(żur)

Naturalny Teatr Muzyki — Atman

„Atman” jest nieprofesjonalną grupą, do niedawna studentów. Działalność w Krakowie od siedmiu lat. Oficjalnie narodzin grupy wiąże się z Towarzystwem Przyjaciół Polsko-Indyjskiej kolojny „Atman” współpracował z klubami: „Pod Budą”, „Pod Przewiazką”, „Pod Jaszczurami”. Muzyki teatru nie da się jednoznacznie opisać. Fragmenty improwizowane zbliżają ją do jazzu, instrumentalizm do ludowej muzyki Azji, „Atman” sięga też do muzyki religijnej. Po części, muzykę teatr czer-

pie prosto z lasu — dwaj muzycy są bowiem z wykształcenia leśnikami, trzeci — nauczyciel, mieszka u podnóża Gorców. Oryginalna scenografia — wiązki pachnących ziół to również integralna część spektaklu. Ostatnio koncerty odbywały się w gościnnym dla grupy Śródmiejskim Ośrodku Kultury, przy ul. Mikołajskiej 2, połączone są z wykładami z zakresu buddyzmu docenta krakowskiej WSP Andrzeja Szyszko-Bohusza. Najbliższy koncert — 20 bm., o godz. 18.

„Poncjusz Piłat” w teatrze „Bagatela”



Wydawnictwo sprzed 2000 lat wskrzesza postać Chrystusa. Przed sądem Poncjusza Piłata, cesarskiego namiestnika rzymskiej prowincji Judea staje udręczony filozof Jezus Ha-Nocri, który ośmielił się twierdzić, że nie ma na świecie złych ludzi, są tylko nieszczęśliwi. Filozof twierdził także, że „każda władza jest gwałtem zadawanym ludziom”. Historia Poncjusza Piłata i Jezusa Ha-Nocri to osobna opowieść w powieści Michała Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata”. Jest to tradycyjny już

konflikt między dobrem i złem, wielkodusznością i ma-
łodusznością, odwagą i słabo-
ścią. Konflikt ten nadal jest ak-
tualny. Podstawowym przesła-
niem Bułhakowa jest, że twier-
dzenie samego siebie „Stulecie
„Poncjusz Piłata” piąty procu-
rator Judei” w reżyserii i adap-
tacji scenicznej Piotra Para-
dowskiego przedstawia Teatr
„Bagatela”. Scenografia Kazi-
mierza Wiśniewskiego, muzyka Jan-
Kanty-Paulusiewicz. W roli
Poncjusza Piłata gościnnie
Zygmunt Józefczak.

(z)

„Vabank” w kinie „Świt”

Pełnometrażowy debiut Juliusza Machulskiego należy do gatunku, którego dotychczasowe realizacje nie mają dobrej tradycji w Polsce. „Vabank” — wyjątkowy film oparty na własnym scenariuszu młodego reżysera, opowiada o przemyśle i o „zad-
tem” w roli kasiarza Kwinto — JAN MACHULSKI oraz LEONARD PIETRASZAK, WITOLD PYRKOSZ, FWA SZYKULSKA i inni. Film wchodzi na ekran kina „Świt” od wtorku, 16 bm.

jażni, lojalności i sprawiedli-
wości. W sekcje dźwiękowej
filmu przewija się orczyt-
matyczny — jeszcze je-
den element podobieństwa do
ogólnym na naszych ekrana-
ch parę lat wstecz „Zad-
tem”. W roli kasiarza Kwinto — JAN MACHULSKI oraz LEONARD PIETRASZAK, WITOLD PYRKOSZ, FWA SZYKULSKA i inni. Film wchodzi na ekran kina „Świt” od wtorku, 16 bm.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978
za-
dano 260 tys. zł, z rocznika 1972

„maluch”. Dlaczego? Istnieje
ostatnio popyt na większe sa-
mochody, bowiem wysoka cena
benzyny i jej regulacja
ogranicza podrobie samochodem
przeważnie do niedzielnego wy-
jazdu. Kto zaś jeździ mało,
wół jeździ wygodnie, a „fiat
126p” komfortu jazdy nie zape-
wnia.

W niedzielę na krakowskiej
głazie było kilka „trabandów
601”. Za wóz z rocznika 1978